Nr. 159. ŚRODA 15. LIPCA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 8. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelny Dyrektor poczt zamianował: oficyała pocztowego Adolfa Wyżykowskiego naczelnikiem urzędu pocztowego na dworcu koleji w Brodach; oficyałami pocztowymi: dotychczasowych asystentów pocztowych Adama Dwornikiewicza i Franciszka Skowrońskiego dla Lwowa, Edwarda Tarnawieckiego dla Złoczowa i Gustawa Denksteina dla Tarnopola; asystentami pocztowymi: ekspedytora pocztowego Franciszka Gilnreinera dla Tarnopola i sierżanta rachunkowego Abrahama Rotha dla Brodów; praktykantem pocztowym: ekspedytora pocztowego Wiktora Staszyńskiego i udzielił temuż adjutum, podobnie jak praktykantowi pocztowemu Władysławowi Sidorowiczowi; nakoniec przeniósł: oficyała pocztowego Adolfa Baumgartena z Brodów do Lwowa, a asystentów pocztowych Józefa Jurkiewicza ze Złoczowa do Kołomyi i Józefa Wihnanka ze Lwowa do Stanisławowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 15. lipca.

Najjaśniejszy Pan raczył wyrazy wdzięczności, zaniesione przez Wydział krajawy za hojne wsparcie dotkniętych powodzią okolic Galicyi, jako też dziękczynienia pogorzelców Nadwórniańskich za otrzymaną zapomogę, przyjąć najłaskawiej do wiadomości.

Polityka wewnętrzna zaczyna odbywać najprzykrzejszy okres martwej pory roku. W braku ważniejszych wydarzeń drobnostka, która kiedy indziej mogłaby być umieszczoną drobnym drukiem zaledwie w zakątku dzienników wiedeńskich, wysuwa się teraz na pierwszy plan i podaną zostaje znużonym czytelnikom w pretensyonalnej oprawie wstępnego artykułu. Nawet takie wypadki, jak n. p. wyjazd na urlop pewnych wyższych urzędników, zmiany osobiste w niektórych oddziałach władz naczelnych, muszą wystarczyć bodaj na pół szpalty garmondowej, chociażby wyobraźnia dziennikarska musiała przytem wykonać bardzo niebezpieczną ewolucyę. Jeżeli już urlopy urzędników stają się materyałem artykułów i korespondencyj, to wyjazd kilku najwyższych urzędników w ministerstwie spraw zagranicznych, jest bardzo pożądanym dla dziennikarzy i korespondentów wiedeńskich. Naiwny czytelnik wyobraża sobie ministerstwo spraw zagranicznych jako przybytek samych tajemniczych, zagadkowych rzeczy i dla tego najłatwiej daje się tu mistyfikować, chociażby nawet sensacyjna wiadomość łączyła się z wypadkiem najpodrzędniejszym. Charakterystyczną cechą stagnacyi dzisiejszej stanowi także rozgłos, jakiego nabrał list katolickiego księdza drukowany w jednym z pragskich dzienników a dający się streścić w tem zdaniu, że na wypadek starcia pomiędzy rządem a episkopatem, niższe duchowieństwo stanie po stronie pierwszego. Nasz wiedeński korespondent wyjaśnił onegdaj bardzo trafnie, dla czego wszelka wiadomość z lekka dotykająca stosunków pomiędzy rządem a episkopatem znajduje zaraz tak wielki rozgłos w pewnej części prasy wiedeńskiej.

Jeden z organów peszteńskich uważany za wierny wyraz stronnictwa Deakistów a okazujący na każdym kroku życzliwość dla dzisiejszego gabinetu, zarzuca mu, że nadto często występuje przed izbą z kwestyami gabinetowemi. Podobne postępowanie, tak przemawia ten dziennik, może być uzasadnionem w dzisiejszej niemiłej sytuacyi ale zawsze obudza bardzo niepożądane wnioski o sile rządu w obec nieszczęśliwych okoliczności i o stanowisku jego w obec własnego stronnictwa. W pierwszym kierunku obudza się wątpliwość, czy ministerstwo jest zdolnem podołać trudnym sprawom w drodze normalnej, a w drugim kierunku powstaje domysł, że gabinet nie jest przejęty potrzebnem zaufaniem do większości parlamentarnej. A jest to rzecz wcale niebezpieczna. Brak zaufania osłabia zazwyczaj także zaufanie drugiej strony a niepotrzeba szeroko rozwodzić się nad tem, jak łatwo w śród takiej konstellacyi może być zerwaną duchowa łączność pomiędzy rządem a stronnictwem, zwłaszcza w takim razie, jeżeli częste stawianie kwestyi gabinetowych osłabi wrażenie tej *ultimae rationis*. Jeżeli rząd stanowczo i z pewnością swoich celów dążyć będzie naprzód, to poskromi krnąbrne umysły, bo żadne poważne stronnictwo nie zdoła się oprzeć przymusowi silniejszemu od kwestyi gabinetowej, przymusowi ogólnego położenia, które tylko dzielnemi czynami może być poprawionem.

Cicho ale wytrwale i z widocznym skutkiem podkopuje delegacya niemiecka wpływ francuski we wszystkich państwach Europy a nawet po za jej granicami. Pomijamy już dobrze i oddawna znany antagonizm interesów niemieckich i francuskich we Włoszech i Hiszpanii a natomiast zwracamy uwagę na nieustanną walkę dyplomatyczną w innych państwach. W Turcyi już dawniejszy poseł niemiecki Keudell zajął w sprawie Hassunistów stanowisko wprost przeciwne dążnościom i zamiarom posła francuskiego. Nowy poseł niemiecki baron Werther ani na krok nie ustępuje z kierunku wytkniętego przez poprzednika, lecz z równą stanowczością paraliżować będzie plany swojego francuskiego kolegi. W Sztokholmie nowy poseł niemiecki Eichmann otrzymał instrukcyę, ażeby starał się wzmacniać węzeł przyjaźni, którym dopiero od niedawna Szwecya łączyć się zaczęła z Niemcami. Przed czteru laty w czasie wojny francusko-niemieckiej sympatye Szwecyi były stanowczo po stronie Francuzów a dziś mimo zabiegów francuskiej dyplomacyi, król Oskar dał już kilka znaczących dowodów, że szczerze pragnie żyć w ścisłej przyjaźni z potężnem cesarstwem niemieckiem. Dania, która w r. 1870 czekała tylko na flotę francuską ażeby z tyłu uderzyć na Niemcy, dziś kryje się z resztkami swojej sympatyi dla Francyi a coraz więcej zbliża się do Niemiec. Odwiedziny króla niederlandzkiego u cesarza Wilhelma w Ems także niemało pochlebiły Niemcom, bo między nimi a północno-zachodnim sąsiadem panował ciągły antagonizm i nieufność, podsycana ustawicznie przez cesarza Napoleona III. Od chwili, gdy Europa zaniepokojoną została sprawą luxemburgską, nieufność ta wzrastała stopniowo a niemieckie pisma wojskowe na serjo zastanawiały się nad ewentualnem starciem wojennem. Dziś kuzyn króla niederlandzkiego, sędziwy książe Fryderyk, zajmuje w armii niemieckiej stopień feldmarszałka. Z podobnym skutkiem ściera się wpływ niemiecki z francuskim w małych państwach wschodnich a nawet w Egipcie. Te ciągłe porażki francuskiej dyplomacyi są głównie wynikiem ostatniego programu. Reprezentant państwa, który rozporządza milionową armią, wywierać będzie zawsze wpływ stanowczy, chociażby nawet bronił sprawy niezupełnie słusznej. Ale do porażek tych przyczynia się jeszcze inny wcale smutny powód. Dyplomacya francuska nie stoi dziś wcale tak wysoko, jakby spodziewać się pozwalała jej świetna tradycya. Na najgłówniejszych stanowiskach posiada Francya reprezentantów dyplomatycznych, którzy nie mogą się mierzyć z swoimi kolegami niemieckimi. Brak im tej przenikliwości i bystrego poglądu, którym dawniej celowali dyplomaci francuscy. Na tę lukę zwrócić powinni francuscy mężowie stanu całą uwagę, bo dziś szczęśliwa akcya dyplomatyczna więcej niż kiedykolwiek przygotowuje zwycięstwa w ewentualnem starciu wojennem.

Przed dwoma dniami weszła w życie w Rossyi bardzo ważna reforma. Już w pierwszych dniach lipca ogłosił dziennik urzędowy ustawę o szkołach ludowych, a całe dziennikarstwo powitało ją jako jedną z najważniejszych dzieł ustawodawczych ostatnich czasów. Reforma szkół ludowych była dla Rossyi sprawą bardzo żywotną i pilną, chociaż przed jej dokonaniem chlubiono się zawsze wzrostem publicznej oświaty i na dowód przytoczono wzrastającą liczbę rekrutów umiejących czytać i pisać. Ale porównanie postępu z ofiarami pieniężnemi rzucało bardzo niekorzystne świadectwo na zarząd szkolny i to właśnie

---

NIEZNANY POETA

Obrazek z nieodległej przeszłości.

I.

Poeta, którego losom poświęcamy kilka kartek wspomnienia, nie należał do owych wybrańców, co to potęgą słowa wzruszają całe pokolenia, co niezatartemi niczem głoskami wpisują się w pamięć i serca współczesnych i potomnych a w dziejach literatury wysokie zdobywają sobie stanowisko...

Skromny był, cichy i nieznany — imię jego, lubo dopiero przed niespełna półwiekiem rozstał się z życiem, przysypane gruzami przedwczesnego zapomnienia, wyda się dziś zgoła obcem nawet w literackich sferach a i za życia nie rozchodziło się w szerszych kołach; pojawiło się pod niewielu utworami w pismach peryodycznych, aby niebawem utonąć w fali niepamięci.

Nie myślimy przeto robić zeń istoty, na której się społeczeństwo nie poznawało, bo wiemy dobrze, iż te w skażonej polszczyźnie tak zwane „zapoznane wielkości" bywają zwykle grobami pobielanemi, że nadętością i pozorami usiłują zapełnić nicość wewnętrzną...

Przyznajemy dalej że dzisiaj, mimo wielkiej na poetyckiej niwie posuchy — wielu jest ludzi, co nierównie zręczniej niż nasz bohater umieją dobierać rymów i składać zwrotki, co daleko kunsztowniej dosiadają Pegaza, by na jego grzbiecie dobić się nieśmiertelności...

— Dla czegoż więc odsypywać popiół i gruzy, aby z pod nich wydobyć postać tak niepoczesną? — zapytacie.

Odpowiedź nasza równie szczera, jak krótka. Przyznawszy, że cała rzesza tegoczesnych uczniów Apollina w wyższym stopniu niż człowiek, o którym nam mówić przychodzi, posiada dar techniki rymotwórczej, nie powiedzieliśmy jednak, aby on mniej od nich był poetą, bo sama forma wiersza, choćby najświetniejsza, nie rozstrzyga jeszcze o jego wartości, bo obecnie wobec udoskonalonych zewnętrznych przyborów poetyckich, wziętych w spadku po mistrzach, wszyscy niemal składają zgrabne wierszyki — a przecież poetów między nimi jakżeż mało!

W utworach naszego poety natomiast, mimo niedość zręcznej niekiedy zewnętrznej szaty, znajdujemy tyle prawdziwego uczucia i niekłamanego zapału, w życiu jego, w myślach i poglądach rzucanych na papier a nieprzeznaczonych dla ogółu, tylko dla przyjaciela, tyle szlachetności, polotu i wyższych dążeń, że nie wahamy się nadać mu tytułu, którym nie radzibyśmy wcale szafować zbyt hojnie — nazwy poety.

Tak jest — był to poeta zarówno w pismach, jak w życiu — a dziś zbyt często już niestety przywykliśmy oddzielać jedno od drugiego. Jeżeli obecnie poezya, ta urocza wysłanka niebios, mniej niż kiedykolwiek doznaje wśród nas czci i poważania, nie małą wedle naszego zdania obok innych przyczyn gra rolę i ta, że między słowem a czynem, mię zy piękną teoryą a brzydką praktyką jej reprezentantów, zwykle tak wielką, niczem nie zapełnioną widzimy przepaść....

Społeczeństwo przypatrując się takim smutnym przykładom, przestaje wierzyć choćby najświetniejszemu słowu, którego czar i wdzięk nie działają nań już tak elektrycznie, jak wprzódy, nie zapalają i nie unoszą — bo ono nie przypuszcza, by sam twórca odczuł i ukochał gorąco to, co tworzy — uważa go raczej za sprytnego sztukmistrza, rzucającego tłumom bez bolów i miłości zabawki i cacka swawolnej wyobraźni...

Nasz poeta krom wymienionych praw do względów ogółu posiada jeszcze inne warunki, które go czynią postacią nader zajmującą: tak dzieje jego nieszczęśliwej miłości, jak tragicznego zgonu, jak wreszcie znachodzące się w jego listach liczne szczegóły, odnoszące się do historyi umysłowego rozwoju w Galicyi z czasów niedalekich, a już okrytych pomroką, bo z lat 1826 do 1830.

Tu już czas wymienić nazwisko człowieka, który nam nasunął powyższe uwagi, i daje wątek do niniejszego opowiadania — oraz powiedzieć, z jakiego źródła czerpiemy wiadomość o nim.

Imię jego: Albin Niezabitowski — szczegóły zaś, któremi się dzielimy z czytającym ogółem, zawdzięczamy jemu samemu a raczej własnoręcznym jego listom, zachowanym starannie przez rówieśnika, towarzysza w pracach literackich i najszczerszego przyjaciela, Jana Kantego Podoleckiego, złożonym pośród rękopisów biblioteki Ossolińskich.

Listy te, rozpoczynające się ku końcowi roku 1825, a kończące się u schyłku r. 1829, dostarczają nam dość dużo plonu, podczas gdy jedyna drukowana wzmianka o Niezabitowskim, którą nam się znaleźć udało w przyłączonym do *Albumu na korzyść pogorzelców* (r. 1844) żywocie Józefa Dunina Borkowskiego, pióra Augusta Bielowskiego, ogranicza się na tych kilku słowach: „Albin Niezabitowski zrazu wyłączny wielbiciel Felińskiego i jemu podobnych, stał się wkrótce najzapaleńszym zwolennikiem Mickiewicza i naśladował w większym poemacie jego *Dziady*. Kilka jego elegii i rzeczy ulotnych znane są częścią z dzienników, częścią z rękopisów."

Życie umysłowe we Lwowie w trzecim dziesiątku bieżącego stulecia, nie przedstawiało wcale pocieszającego widoku; pole piśmiennictwa krajowego było wówczas w stolicy Galicyi niemal zupełnie zaniedbanem Oto jak ówczesny upadek literatury i sztuki miejscowej maluje zasłużony pisarz, wspomniany już Bielowski: „Z krajowych drukarni rzadko kiedy pojawiła się książka w polskim języku. Jedyne pismo literackie donosiło od czasu do czasu o występkach i zbrodniach, jakie się na całej kuli ziemskiej zdarzały, a niekiedy wyczytałeś pod rubryką literacką, że wyszło dzieło pod napisem: *Co dziś gotować?* Sam nawet teatr znacznie był jakoś podupadł, i nie wiele budził interesu. Na jednem z przedstawień głośnej podówczas *Barbary* Felińskiego, zajęto tylko dwie loże na pierwszem piętrze, parterowej żadnej, a miejsc zamkniętych siedm. Były nawet widowiska, na których ani jednej loży na pierwszem piętrze ani na parterze nie zajęto. W towarzystwach wyższych jeśli się zdarzyła chwila mądrości, usłyszałeś dowcipną bajeczkę Alberta Miera lub ustęp z *Fedry* Rasyna, przekładu Wincentego Kopystyńskiego, dwóch arystarchów literackich a poniekąd i przedstawicieli umysłowości w Galicyi nie tyle zasługą, jak raczej zamożnością i stosunkami swojemi ze światem uczeńszym znakomitych, pod których przeważnem zdaniem sława wielkich nawet talentów na dłu-

spowodowało tak energiczne zajęcie się tą sprawą. Nowa ustawa apeluje do ofiarności szlachty rossyjskiej, której porucza głównie i bardzo swobodne kierownictwo spraw szkolnych. Niemamy przed sobą potrzebnych materyałów, z których możnaby ocenić, o ile uzasadnione są radośne głosy dziennikarstwa rossyjskiego i o ile liczyć można na ziszczenie nadziei dziś tak wysoko sięgających. Ale zawsze faktem pozostanie, że rząd rossyjski dokonał w ostatnich latach szeregu reform, na które długo czekano a które bardzo silnie wpłyną na przekształcenie stosunków społecznych. Nowa ustawa wojskowa, wprowadzająca w życie zasady powszechnej służby wojskowej, i dzisiejsza ustawa szkolna zajmują w tym szeregu reform pierwsze miejsce.

Opozycya serbska sekunduje jak tylko może rumuńskiej opozycyi, od której pożycza sobie broń i taktykę całą. Czytając radykalne organa serbskie możnaby mniemać, że Serbia jest w stanie zawojować Turcyę, zdobyć Bosnię i inne sąsiednie kraje słowiańskie a tylko umiarkowany gabinet Marinowicza udaremnia to dzieło. Dziwnie brzmią te przechwałki po tak niedawnym upadku. Politycy ciskający dziś gromem na gabinet Marinowicza, mieli niedawno ster w swoich rękach a nie osiągnąwszy żadnego z celów dziś podnoszonych, narazili tylko Serbię na nieufność życzliwych jej mocarstw.

Sprawozdanie

z czynności Rady Wydziału krajowego za miesiąc czerwiec 1874.

Wskutek doniesienia Prezydyum c. k. Namiestnictwa, że Najjaśniejszy Pan raczył udzielić najłaskawiej z własnych funduszów 10.000 złr. na wsparcie dla dotkniętych powodzią mieszkańców Galicyi, Wydział krajowy wystosował następujący adres do tronu:

„Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Wspaniałomyślna ofiarność, z jaką Wasza Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczyłeś użyczyć pomocy dotkniętym nędzą mieszkańcom tych okolic Galicyi, które żywiołów srogość spustoszyła, daje niniejszem powód najwierniejszemu Wydziałowi krajowemu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wks. Krakowskiem, iż pospiesza złożyć u stóp tronu Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości najgorętszą podziękę.

Ojcowska troskliwość Twoja, Najjaśniejszy Panie, objawiła się ponownie w tym wspaniałomyślnym czynie, po raz tysiączny otrzymuje kraj nasz dowód, iż tam, gdzie idzie o ulgę w nędzy, najdostojniejsza ręka Twoja niesie pierwsza ratunek, dając nam wzniosły przykład chrześciańskiego miłosierdzia.

Oby Wszechmocny Waszą Cesarską i Królewską Apostolską Mość dla dobra ludów w jak najdłuższe lata strzedz i ochraniać raczył."

Zapytany o opinię w sprawie podanej do Wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu petycyi urzędników magistratualnych w Stanisławowie i Przemyślu o uwolnienie od dodatków krajowych i indemnizacyjnych do opłacanego przez nich podatku dochodowego, od pobieranych stałych płac i dodatków funkcyjnych — odpowiedział Wydział krajowy c. k. Namiestnictwu, że według jego zdania petycya ta powinna być odmownie załatwioną.

Na wsparcie pogorzelców w Nadwórnie udzielił Wydział krajowy tytułem bezzwrotnej zapomogi z funduszu krajowego 600 złr.

Z funduszów krajowych udzielił Wydział krajowy pożyczki następującym powiatom; Łańcuckiemu 10 000 złr., Brzozowskiemu 15.000 złr., Rohatyńskiemu 5000 złr., Ropczyckiemu 1000 złr., Nadworniańskiemu 25.000 złr., Jaworowskiemu 10 000 złr.

Wydział krajowy mianował p. Józefa Konopkę członkiem podkomisyi krajowej dla uregulowania podatku gruntowego w miejsce dotychczasowego członka ś. p. Juliana Kirchmajera.

Z powodu zawezwania c. k. Prezydyum Namiestnictwa o wyznaczenie delegatów do ankiety dla ułożenia projektu rządowego do ustawy o ochronie zwierzyny, Wydział krajowy mianował J. O. ks. Adama Sapiehę i J. W. Kazimierza hr. Wodzickiego delegatami z zaproszeniem do wzięcia udziału w obradach komisyi ankietowej.

Uchwalono dla miejskiego muzeum przemysłowego jednorazowy datek w kwocie 500 złr. i mianowano w myśl §. 9. statutu członkiem Rady nadzorczej J. W. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

Przyjęto ofertę Salamona Tanda na wydzierżawienie łąki Blich w Winnikach położonej, należącej do fundacyi stypendyjnej ś. p. Głowińskiego — na rok jeden za 180 złr.

Przyjęto do wiadomości uchwałę Rady miejskiej we Lwowie, dotyczącą zaciągnięcia pożyczki w kwocie 300.000 złr. w galicyjskiej kasie oszczędności.

Załatwiono 15 rekursów w sprawach gminnych.

Wydano certyfikat szlachectwa Ferdynandowi Emilianowi 2 im. Kobylińskiemu c. k. porucznikowi w 20. pułku piechoty.

Wydano certyfikaty szlachectwa braciom Juliuszowi Janowi Kapistranowi 2 im. i Witoldowi Hieronimowi 2 im. Rykowskim, dalej Jakóbowi Ignacemu Teofilowi 3 im. Jankowskiemu.

Stabilizowano p. Franciszka Kotiersa na posadzie assystenta oddziału rachunkowego, Maryana Bielskiego, assystenta oddziału rachunkowego, posunięto na posadę adjunkta tegoż oddziału.

Wydano certyfikaty szlachectwa: Janowi Konradowi hr. Załuskiemu i synom jego, Emilianowi Ludwikowi 2 im. i Aleksandrowi Ignacemu 2 im. hr. Załuskim, — dalej Józefowi Antoniemu 2 im. Załuskiemu, kontrolorowi przy c. k. urzędzie podatkowym w Brodach.

Wygotowano wniosek do Wys. Sejmu w sprawie przyjęcia w zarząd Reprezentacyi krajowej archiwum akt grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie.

Przyjęto do zadawalniającej wiadomości deklaracye właścicieli obszarów dworskich w Hucie komorowskiej i w Komorowie, powiatu Kolbuszowskiego, tudzież w Dzikowie, Mokrzyszowie i Chmielowie powiatu Tarnobrzeskiego, odstępujące bezpłatnie grunta potrzebne pod budowę kolei wicynalnych, rówuie jak deklarac ę właściciela dóbr Mokrzyszowa względem subskrypcyi akcyi tejże kolei za sumę 60.000 złr. po cenie emissyjnej.

Zatwierdzono oferty pp. Jasieńskiego i spółki na roboty budowlane na drogach krajowych Barańskiej, Lubelskiej i Pruskoszląskiej, tudzież ofertę galic. Towarzystwa wyrobu cegieł na dostawę kamienia dla I. mili drogi krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej.

Polecono wykonanie w zarządzie własnym robót spowodowanych powodzią na drogach krajowych Brzesko-Sądeckiej, Sanocko-Przemyskiej i Sanocko-Rzeszowskiej.

W skutek oznajmienia c. k. Namiestnictwa, iż Ministeryum spraw wewnętrznych zezwoliło na przyjęcie na fundusz budowli wodnych jednej trzeciej części kosztów uregulowania rzeki Prutu pod Śniatynem, równie jak całych kosztów zarządu, zamianował Wydział krajowy delegata do dotyczącej rozprawy konkurencyjnej.

Zamianowano Wgo Henryka Stroińskiego, właściciela dóbr Kasperowce, inspektorem drogi krajowej Skalsko-Zaleszczyckiej.

Uwolniono od obowiązku konduktora dróg i mostów przy drogach krajowych Walerego Goliana i przeniesiono ze względów służbowych konduktora Bronisława Dziakiewicza z Cieszanowa do Mielca.

Wydział krajowy nie uwzględnił przedstawienia Wydziału powiat. Niskiego względem zwolnienia go od obowiązku zwrotu subwencyi w kwocie 2000 złr, otrzymanej z funduszu krajowego na budowę mostu na Tanwi pod Ulanowem, ponieważ w ustawie, przyzwalającej na omycenie tegoż mostu zwrot powyższej subwencyi wyraźnie został zastrzeżony.

Załatwiono 7 rekursów w sprawach drogowych spornych.

Z powodu sprzecznych doniesień o zupełnem wykończeniu budowy drogi Weldzirskiej wydelegowano nadinżyniera krajowego do stanowczego zbadania stanu tej drogi.

Przyjęto do wiadomości, że Najjaśniejszy Pan raczył zatwierdzić postanowieniem z d. 26. maja uchwałę sejmową z 10. stycznia t. r., upoważniającą Wydział krajowy do zawarcia ugody z Reprezentacyą miasta Lwowa w sprawie unormowania stosunku gminy miasta Lwowa do szpitalu powszechnego, tudzież uznającą oddział chorych w tymże szpitalu jako zakład krajowy.

Zatwierdzono budżet szpitalu Stanisławowskiego.

We Lwowie, dnia 9. Lipca 1874.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Do trybunału państwowego w Wiedniu wniesione zostało zażalenie wiernokonstytucyjnych wyborców w Catarro przeciw dalmatyńskiemu namiestnictwu z powodu naruszenia praw wyborców przy wyborach gminnych. Rozprawa została odroczoną.

— *Neues Fremdenblatt* zaprzecza pogłosce o zaciągnieniu państwowej pożyczki. Wymogi państwowych kas zaliczkowych i wydatki na budowę kolei żelaznych pokryto 60 milionami renty. Państwowe kasy zaliczkowe wydały dotychczas 19 milionów, przeważnie dla przemysłowców.

— Ze względu na żniwa, i z powodu, że nie podobna przewidzieć, kiedy skończą się obrady nad nowelą wyborczą, żąda pewna część stronnictwa Deaka przerwania rozpraw i zamknięcia sesyi sejmu węgierskiego. Formalny wniosek w tej mierze ma być postawiony po przyjęciu ustaw kolejowych.

— *Tagblatt* dowiaduje się z Gracu: „Przed kilkoma dniami zniesiono tu tajne zgromadzenie robotników. Papiery wzięto do przechowania sądowego. D. 10. bm. przyaresztowano tu dr. Tauschinsky'ego i zarządzono rewizyę w jego domu".

— Czeska krajowa Rada szkolna zawyrokowała niedawno — jak donosi *Presse* — że starokatolicki proboszcz w Warnsdorf, ks. Nittl, nie może udzielać nauki religii w tamtejszych szkołach publicznych, albowiem ordynaryat odmówił mu zezwolenia. Tymczasem wpłynęły do krajowej Rady szkolnej ze strony okręgowej Rady szkolnej w Warnsdorf bardzo energiczne przedstawienia przeciwko usunięciu ks. Nittl'a z posady nauczyciela religii. Okręgowa Rada szkolna poruszyła w tej sprawie stronę polityczną i zapewnia, że w razie usunięcia ks. Nittl'a wywołanoby wzburzenie pomiędzy ludnością, która na wypadek nieuwzględnienia tego życzenia, ogłosiłaby się za bezwyznaniową albo przeszłaby na protestantyzm.

— Do ćwiczeń wojskowych w roku bieżącym mają być powołani rezerwiści, pobrani do wojska w latach: 1869, 1867 i 1865, a więc ci sami, których w roku ubiegłym powołano do ćwiczeń. Stało się to w skutek modyfikacyi §. 33 instrukcyi o wojskowym stosunku służbowym i utrzymaniu w ewidencyi stanu urlopników i rezerwistów. Według tej modyfikacyi w myśl rozporządzenia z dnia 19. maja r. b. na przyszłość zamiast rezerwistów: 1, 3 i 5 roku rezerwy mają być do ćwiczeń powoływani szeregowcy 2, 4 i 6 roku rezerwy. Przypomnieć wypada, że rezerwiści w roku bieżącym do ćwiczeń powołani, nie odbyli w roku ubiegłym tych ćwiczeń, gdyż zastanowiono takowe.

Francya. Czytamy w korespondencyi paryskiej *Gaz. Kol.* z 10. b. m.: „Mesaż marszałka Mac-Mahona jest dziś przedmiotem rozpraw wszystkich dzienników, które bardzo nieśmiałe czynią uwagi nad tym aktem, obawiając się, aby gabinet, który tak stanowczą zajął postawę w obec zwierzchniczego Zgromadzenia narodowego, nie zrobił użytku ze stanu oblężenia i nie wystąpił ostro przeciw dziennikom, któreby pozwoliły sobie rozbierać słowa marszałka w sposób nieprzychylny. *République. Francaise, Siècle* i inne dzienniki republikańskie pomijają zupełnem milczeniem ustęp mesażu, w którym marszałek Mac-Mahon tak stanowczo i bezwzględnie występuje w obronie swej siedmioletniej władzy, a odnoszą swe uwagi tylko do ustępu, w którym jest mowa o organizacyi siedmiolecia, dowodząc zarazem, że dziś jest tylko możliwem albo uchwalenie wniosku Periera albo rozwiązanie Izby. *Temps* utrzymuje, że mesaż zaleca tę samą politykę, w której obronie dziennik ten oddawna występuje i spodziewa się, że ostateczne przyjęcie republiki musi obecnie przyjść do skutku, skoro innego punktu wyjścia nie ma, a Zgromadzenie narodowe odrzuciło wniosek deputowanego Parisa, dążący do uorganizowania septenatu. Że *Temps* optymistycznie zapatruje się na obecną sytuacyę polityczną we Francyi, dowodzi artykuł półurzędowy *La Presse*, która pisze: „Mesaż marszałka Mac-Mahona porusza się w granicach, wskazanych położeniem rzeczy. Ton jego jest bez wątpienia bardzo stanowczym. Jest to mowa męża, który nie znosi zwłoki i porównywań, który lekceważy sobie delikatność i wykwintność stylu. Co myśli, to mówi, nie schlebiając nikomu. Na cóż zresztą miał oszczędzać tych, którzy dziś dają, a jutro odbierają? W listopadzie powierzyło Zgromadzenie narodowe dobrowolnie władzę wykonawczą marszałkowi Mac-Mahonowi, w dniu tym sporządziła Izba akt prawny i przyjęła zobowiązanie. Marszałek przypomniał sobie

---

gi czas ciągnąć musiała. Wzorowe próbki przekładów Szyllera przez Jana Nepomucena Kamińskiego rzadko się pojawiały i najwięcej przez młodzież tylko były cenione, a komedye Aleksandra Fredry, który właśnie wtedy pisać zaczynał, długi czas nie miały należnego rozgłosu."

W drugiej połowie tegoż dziesiątka lat przybyła do tych pracowników nieliczna garstka nowych, składająca się wyłącznie z ludzi młodych, którzy po największej części nie spełnili nadziei, jakie rokowali z powodu przedwczesnej śmierci lub niespodzianych wypadków życia, a obok prac oryginalnych, zajmowali się przeważnie tłómaczeniem Szyllera, Bajrona, Szekspira itp. — jak J. D. Borkowski, Szczęsny Chlibkiewicz, Klemens, Julian i Faustyn Bogucky, Baltazar Zbrożek, Ignacy Kikiewicz i nasz Albin Niezabitowski.

Niezabitowski, młodzieniec gorący, pełen szlachetnego zapału i chęci służenia krajowi z piórem w ręku, rwący się do umysłowej pracy, do dalszego kształcenia się w raz wytkniętym kierunku, napróżno przez długie lata marzy o pozyskaniu odpowiedniego stanowiska, na któremby mógł ziścić te nadzieje, gdzieby miał sposobność po temu i warunki sprzyjające literackim zajęciom.

Nadzieja ta jak *fata morgana* na piaszczystej pustyni zjawia mu się w oddali w postaci zielonej oazy, palm cienistych i szemrzących strumieni, by go łudzić i nęcić i tak umilać przykrą rzeczywistość...

A materyalne jego warunki były w istocie dość smutne — co najgorsza, krępowały zupełnie jego literacką działalność i stawały w drodze wymarzonym na przyszłość widokom. Nieraz nawet dla braku koni musiał sobie odmówić przyjemności odwiedzenia przyjaciela. I tak pisze żartobliwie pod d. 19. marca 1826:

— Na święta u Ciebie być nie mogę, bo błoto, mógłbym nogi zamoczyć, a *quum szkapka deest, piechotare debes.*

Syn ubogiego dzierżawcy, pracą własną musiał zarabiać na utrzymanie a gdy na spodziewaną posadę bibliotekarza długo napróżno czekał, wypadło mu zwrócić się do gospodarstwa podobnie jak ojciec, wziąć w posesyę pod Gwoździem wieś Czartowiec mającą przeszło 600 morgów pola i 130 osady za 1200 złr. srebrem rocznej dzierżawy i 400 złr. podatku.

Pomimo to gospodarkę uważa on tylko za tymczasowe zajęcie a wzdycha do bibliotekarstwa, lubo urząd ten pod względem finansowym nierównie mniejsze zapewnia mu korzyści, aniżeli dzierżawa, na korzystnych warunkach wzięta od kuzynki pani Raciborskiej.

Po raz pierwszy zaświtała mu myśl pełnienia obowiązków bibliotekarza na wiosnę r. 1826. Książę Henryk Lubomirski, mianowany kuratorem zbiorów Ossolińskiego, napisał w ówczas do profesora Michalewicza, aby po egzaminach przyjechał do Wiednia dla ułożenia i uporządkowania biblioteki i aby wziął sobie ze Lwowa dwóch zdolnych młodzieńców do pomocy. Mieli oni przez cały czas podróży i pobytu w Wiedniu pobierać 5 złr. dziennego wynagrodzenia.

Młodemu poecie, pragnącemu nauki i poznania świata, uśmiechnął się pomysł, aby „bez kosztu i z użytkiem można być w Wiedniu i przejrzeć bibliotekę." To też starał się „być jednym z tych dwóch pomocników" i miał silne przekonanie, że mu się to uda, że mu ułatwi drogę do „dalszych widomych Ci zamiarów", jak pisze do przyjaciela.

Nadzieja ta zawiodła go wprawdzie, bo nie już o owej projektowanej podróży do Wiednia nie wspomina — lecz wszedłszy w stosunki z księciem, uzyskał od niego przyrzeczenie, że otrzyma pierwsze miejsce po Michalewiczu, który miał już obiecane kustoszostwo. Mógł zaś liczyć na słowo księcia tem więcej, że wielu starającym się o posadę odpowiadano, że kurator ją przeznaczył dla Niezabitowskiego. Urzędowanie jednak miało się rozpocząć dopiero w ówczas, gdy gmach biblioteczny zostanie zrestaurowany a jeszcze 8. lipca 1828 pisze Albin, że owa restauracya potrwa „co najmniej dwa lata..."

Z wspomnionym już Michalewiczem stał na dość nieprzyjażnej stopie. Nie wybrał on go do Wiednia do pomocy w porządkowaniu biblioteki a i teraz nie był nań łaskaw a to jak się domyśla Albin, z powodu, że bawiąc dwa miesiące we Lwowie, nie złożył mu w tym czasie wizyty. Uczynił to nasz kandydat na bibliotekarza umyślnie, aby p. kustosz nie sądził, że „żąda protekcyi" od niego — czuł bowiem wstręt nieprzezwyciężony do „kłaniania się wszystkim..."

Książę Henryk, polubiwszy Niezabitowskiego, ofiarował mu tymczasowo przez niejakiego Strachockiego posadę bibliotekarza u siebie w Przeworsku, Albin nie skorzystał z propozycyi, przenosząc urząd publiczny nad prywatny choćby donośniejszy. Przytem — są jego słowa— „książę sam jest człowiekiem najgodniejszym, ale księżna, podobno osoba bardzo dumna..."

ten akt i to zobowiązanie; akt jest nieodwołalnym, choćby nawet nie chciano dotrzymać przyrzeczenia. Gdyby późniejsze Zgromadzenie narodowe chciało naruszyć ustawę listopadową, żądalibyśmy konserwatyści naturalnie, ażeby marszałek bronił uchwały powziętej przez zwierzchnicze Zgromadzenie. Dlaczegóż więc konserwatyści dziwią się, że marszałek dziś już o to się stara, aby uchwała Izby nie była naruszoną? Czy zwierzchnik państwa nie ma prawa żądać wykonania raz powziętej uchwały? Czy działa on może przeciw przyjętym zobowiązaniom? czy nie rządzi on w duchu konserwatystów? Czy nie szanował on zawsze niezależności Zgromadzenia narodowego? Marszałek Mac Mahon, potężny dziś z powodu przysługujących mu praw, przypomina Zgromadzeniu narodowemu przyjęte zobowiązania, czyni on to stanowczo; postępowanie bowiem, jakiego doznali dzień przedtem niektórzy jego ministrowie wymagało stanowczego wystąpienia. Wierzyciel, któremu nie dotrzymują danego słowa, ma prawo mówić podniesionym głosem. Stanowcza ta postawa marszałka Mac-Mahona może być nie przyjemną dla tych jedynie, których rachuby zostały zawiedzione. Mianowicie przyjaciele byłego prezydenta republiki (Thiersa) powinni milczeć; marszałek Mac-Mahon nie uczynił bowiem nic takiego, coby się dało porównać z pressyą, wywieraną nieraz przez byłego prezydenta na reprezentantów narodu. Prawda, że marszałek Mac Mahon rozbił niejeden projekt kładąc szczególny nacisk na uorganizowanie swej władzy i dowodząc, że jest silnym. Trzeba było poznać lepiej charakter marszałka, a w takim razie nikt by nie marzył o przeprowadzeniu swoich planów. Marszałek oświadczył reprezentantom przemysłu, wojska i narodu: „Mam władzę na lat siedm, nie wypuszczę jej z mych rąk przez cały ten czas.“

Bonapartystowski *Pays* pisze: „Marszałek zatrzymuje swój gabinet a wszyscy przyjmują to w milczeniu. Może gabinet zostanie jeszcze raz, dwa, dwadzieścia razy pobitym, a marszałek tyleż razy nie przyjmie jego dymisyi. Zdaje nam się, że przechodzimy z systemu parlamentarnego do systemu monarchicznego, tak, że odpowiedzialność ministrów jest już czystą farsą. Nie uskarżamy się na to wcale, zdaje nam się tylko, że marszałek Mac-Mahon zrobił mały zamach stanu, gdyż inaugurował walkę z parlamentem najprzód odmową przyjęcia dymisyi gabinetu, a następnie kategorycznem żądaniem zupełnego uorganizowania swej władzy osobistej.“

Pułkownik Genest tak apostrofuje Mac-Mahona, w jednym z ostatnich numerów *Figara*: „Panie Marszałku! ostatnie wypadki musiały Panu odsłonić całą grozę położenia. Francya nawiedzioną została okropną zarazą, polityką, ową zarazą, która przed 200 laty byłaby kamieniem grobowem przywaliła całą Anglię, gdyby angielscy mężowie stanu nie byli ocalili kraju.

Wszystkie stronnictwa, jedno po drugiem uderzyły na Pana i w tym celu połączyły się z najzaciętszymi pańskiemi nieprzyjaciółmi. Bogiem a prawdą jedno stronnictwo nie więcej warte od drugiego. Ci, którzy dziś przeciw Panu występowali, nie są lepszymi od tych, którzy na Pana wczoraj się srożyli. Dopóki ministrowie pańscy szukać będą dalej równowagi, która stała się niemożliwą, dopóki starać się będą pogodzić nieprzejednane namiętności i sprzeczne interesa różnych stronnictw, będziemy ciągle żyli w przesileniach, koalicyach, interpelacyach. Lecz to nie życie, to powolna śmierć. Jeżeli Pan zaś pozostawisz stronnictwa na uboczu i zajmiesz się wyłącznie krajem, t. j. klasami robotników, wojskiem, włościanami, kupcami i przemysłowcami, natenczas zostaniemy ocaleni. Ta tylko Francya, Panie marszałku stoi przy Tobie. Reszta Francyi, czy to legitymiści, czy bonapartyście czy republikanie, jest przeciw Panu, a jeżeli Pana popiera, czyni to z wyrachowania, aby Pana obalić, gdy nadejdzie dobra sposobność.

Ta Francya robi wprawdzie dużo hałasu w Izbie i w prasie, lecz w kraju nie ma żadnego znaczenia. Ministrowie pańscy, jak ks. Broglie i inni tracili dużo czasu w walkach parlamentarnych; ulegli zaś tylko dlatego, ponieważ zapuścili się w walkę. Pańskiem dążeniem zaś niech będzie tylko dobro kraju! Jak długo nie mamy konstytucyi, rządź Pan! Dopóki rydwan parlamentarny nie może ruszyć się z miejsca, rządź Pan! Dopóki Izba nie powie Panu czego chce, rządź Pan; władza pańska bowiem jest nieodwołalną a dla niej winieneś Pan zjednać posłuch u wszystkich stronnictw!“

Z powodu tego artykułu zażądał radykalista Brisson na posiedzeniu Izby z 11 b. m. wyznaczenia osobnej komisyi, któraby zajęła się zbadaniem, czy autora p. Genest nie należałoby pociągnąć do odpowiedzialności. Wniosek nagłości upadł jednak znaczną większością.

Rossya. Właśnie wydano nowe ustawy o urządzeniu szkół ludowych. Ustawy te mają być wprowadzone w życie tylko w tych guberniach, które posiadają instytucye ziemskie, t. j. w 34 guberniach właściwej Rossyi.

Szkoły ludowe w Rossyi są, albo parafialne, zakładane staraniem duchowieństwa prawosławnego, bez pomocy skarbu, gmin i osób prywatnych. Inne wyznania nie mają pozwolenia na zakładanie szkół ludowych, z wyjątkiem żydów, którzy mają swe odrębne zakłady. Oprócz szkół parafialnych są szkoły ministerstwa narodowego oświecenia, to jest szkoły także parafialne, ale utrzymywane na rachunek gmin, po części ze skarbu państwa i osób prywatnych. Są tak że szkoły ludowe zakładane wyłącznie przez osoby prywatne i przez nie utrzymywane, szkoły ludowe zakładane przez różne władze i nakoniec szkoły niedzielne, także urządzane przez gminy, państwo lub osoby prywatne, celem nauczania klas roboczych, niemających czasu do codziennej nauki.

Wszystkie te szkoły według wyrażenia ustawy, mają na celu „wzmacniać uczucia religijne i pojęcia moralne u ludu, oraz rozszerzać początkowe pożyteczne wiadomości.“ Jako przedmioty wykładu są oznaczone: nauka religii, czytanie po starosławiańsku i rossyjsku, pisanie, cztery pierwsze działania arytmetyczne i nauka śpiewu. Język wykładowy rossyjski; za podstawę do nauki używać wolno tylko książek zaleconych przez ministerstwo oświaty i zarząd duchowny.

Szkoły w ogóle są oddzielne dla chłopców i dziewcząt, jednakże w pewnych razach obie płci mogą się uczyć razem, byleby dziewczęta do takich wspólnych szkół uczęszczające nie były starsze nad lat 12. Szkoły na przyszłość mogą być zakładane przez ziemstwa, gminy miejskie i wiejskie, oraz osoby prywatne, ale nie inaczej jak za zezwoleniem władzy miejscowej.

Opieka nad wychowaniem ludu w powiecie zostaje powierzona marszałkowi szlachty i radzie szkolnej powiatowej, w gubernii zaś gubernialnemu marszałkowi szlachty i radzie gubernialnej. Nadzór znowu nad stroną naukową powierza się dyrektorowi gubernialnemu i inspektorom szkolnym od pierwszego zależnym. Dyrektora wybiera kurator okręgu naukowego, ale zatwierdza dopiero minister oświaty; inspektorów mianuje wprost kurator okręgu naukowego.

Rady szkolne powiatowe mają być złożone: z marszałka szlachty, z inspektora szkolnego, z reprezentantów: ministerstwa oświaty, nominowanego przez kuratora, ministerstwa spraw wewnętrznych naznaczonego przez gubernatora, i dyecezyi, mianowanego przez archireja, oraz dwóch z ziemstwa powiatowego i jednego z miejskiej rady gminnej, jeśli ta przyczynia się do utrzymania szkół.

Rada szkolna gubernialna pod przewodnictwem marszałka szlachty składa się: z inspektora szkół ludowych, mianowanego przez kuratora okręgu naukowego, reprezentanta ministra oświaty, z wyznaczonego przez gubernatora reprezentanta ministra spraw wewnętrznych, z reprezentanta stanu duchownego mianowanego przez archireja i z dwóch członków gubernialnego ziemstwa.

Te rady powiatowe potwierdzają nauczycieli i nauczycielki, udzielają szkołom subwencyj; słowem, zarządzają wszystkiemi sprawami szkolnemi, pod względem ekonomiczno-administracyjnym. Rady gubernialne oprócz ogólnego nadzoru są drugą instancyą w zarządzie szkół ludowych i rozstrzygają wszelkie rekursa. Zażalenia na decyzye rad gubernialnych idą do senatu w sprawach administracyjnych, i do ministra w sprawach tyczących się naukowości.

Grecya. Miasto Korfu było przed kilku dniami widownią smutnych zajść, skutkiem których trzydziestu ludzi utraciło życie albo też odniosło rany. Jeden z mieszkańców uderzył pa pewnego wojskowego, który się za to zemścił policzkiem; drobny ten wypadek dał powód do wielkiego zbiegowiska i napadów na wojsko. Komendant placu, chcąc przeszkodzić ekscesom, ściągnął cały garnizon do fortecy; mimo to jednak tłum nie zaprzestawał obelg. Wtedy wysłano oddział żołnierzy i żandarmeryi celem aresztowania przywódców rozruchu, lecz pospólstwo rzuciło się na wojsko. Gdy wezwanie do rozejścia się nie odniosło żadnego skutku, dali żołnierze ognia. Mówią, że za bitych i rannych jest trzydziestu, między nimi pewna pani, która przypadkowo dostała się w tłum. W mieście panuje stąd ogromne wzburzenie umysłów, garnizon ma być przeniesiony do innego miasta. Smutne to zajście nie stoi w żadnym związku z polityką i agitacyą wyborczą, przynajmniej nie ma z nią bezpośredniej styczności; pośrednio jednak przypisać je można panującemu na wyspie rozdrażnieniu przeciw rządom niejakiego p. Valaoritiss, który nie posiada u ludności żadnej sympatyi.

Dnia 5. b. m. rozpoczęły się w całym kraju wybory do parlamentu. Rząd p. Bulgarisa całkiem otwarcie stawiał i popierał swoich kandydatów, przyczem jednak wystrzegał się wszelkich nadużyć. Temu też zawdzięcza uzyskanie większości.

KRONIKA.

= **O tajemniczem zdarzeniu** donoszą nam z Tarnowskiego. W Lichwinie w lesie znaleziono dnia 11. lipca właścicielkę tej wsi, Karolinę Szumańską i jej ekonoma, Emila Zabawskiego, nieżywych, przeszytych kulami rewolwerowemi. Według domysłu, za którym przemawiają spostrzeżenia zrobione przy oględzinach zwłok, ekonom Zabawski zamordował najpierw swą panią, a potem sam odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, który znaleziono na miejscu. Las, w którym dokonane zostałe morderstwo i zabójstwo, odległy jest zaledwie o 600 kroków od dworu Ludzie pracujący w polu widzieli panią Szumańską o 7. godzinie zrana, idącą z ekonomem do lasu, a wkrótce potem usłyszeli pięć strzałów. Strzały te nie wywołały jednak żadnego podejrzenia, i nikt nie zwrócił na nie uwagi. Dopiero kucharka dworska, nie mogąc doczekać się powrotu pani, wyszła za nią o pół do 1. godziny do lasu i odkryła cały ten okropny wypadek. Dotąd tajemnica pokrywa całe zdarzenie. Śledztwo sądowe jest w toku.

-- **Pani Helenie Modrzejewskiej** skradziono w tych dniach z niezamkniętego jej pomieszkania w gmachu Skarbkowskim branzoletę złotą, jedną perłę brylancikami wysadzaną w cenie około 300 rubli. Wewnątrz branzolety wyryte jest nazwisko poszkodowanej. Podejrzenie kradzieży pada na jedną ze sług.

* **Kradzież skarbony.** D. 12. b. m. niewiadomy dotychczas sprawca dał się zamknąć w cerkwi św. Pietnic przy ulicy Żółkiewskiej i otworzywszy wytrychem drzwi do zakrystyi odbił dwie kłódki od skarbony i zabrał wszystkie znajdujące się w niej pieniądze. Innych rzeczy w cerkwi nie tknął złoczyńca.

* **Koń zbłąkany.** Żołnierz policyjny przytrzymał dziś rano konia zbłąkanego na ulicy Kaźmierzowskiej, którego oddano komisaryatowi 1. dzielnicy aż do zgłoszenia się niewiadomego właściciela.

* **Drobniejsze kradzieże.** Amalii H. skradziono wczoraj po południu z wozu przed kamienicą l. 7. na placu Kapitulnym, kuferek z sukniami dla dzieci; zaś szynkarzowi Naftule Arnoldowi pod l. 4 przy ulicy Janowskiej, zabrał zeszłej nocy niewiadomy złodziej z zamkniętej skrzyni na strychu, sierak siwy, gunię i parę butów.

** **Kradzież w cerkwi.** Do cerkwi w Chochołowie, w powiecie sokalskim, włamali się w nocy z dnia 9. na 10. nie wyśledzeni dotąd złoczyńcy i zabrali z osobnej skarbony 400 złr. w złocie i srebrze, dalej trzy kielichy srebrne, a w końcu pieniądze i obligacye gminne w kwocie dotąd nieobliczonej, które także w cerkwi przechowywane były.

** **Od pioruna** podczas nawalnej burzy dnia 5. bm. zginęła włościanka Zofia Kiełbasa z Ptaszkowy, w starostwie Grybowskiem. Piorun wpadł do wnętrza chaty przez komin, nic jednak nie zapalił.

† **Fryderyk Reuter**, bardzo ceniony i poważany pisarz niemiecki, zmarł nagle d. 12. b. m. w Eisenach Fryderyk Reuter pisał w dyalekcie *plattdeutsch*, powieści jego i opowiadania odznaczały się humorem i wyborną charakterystyką.

— **Znów odkryto nowego kometę** w obserwatoryum św. Szczepana w Anandale. Pierwszy dostrzegł go na niebie w pobliżu Jupitera astronom Fairbairn.

Wesoła scena zdarzyła się na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu węgierskiego podczas rozprawy nad ustawą wyborczą. Poseł Stefan Majoros gorliwie przemawiał za ułożeniem ustawy tej w duchu postępu, przyczem użył frazesu, który wywołał w sali śmiech homeryczny; wyraził się bowiem: „Wnoszę przeto, ażeby wszyscy synowie tej ojczyzny, bez różnicy płci, mieli pełne prawo wyborcze.“

— **Trzęsienie ziemi** dało się uczuć dnia 6. b m. około w pół do 2ej z południa w Meleńczy, w komitacie Torontalskim. Takie było gwałtowne, że mieszkańcy powybiegali na ulicę w obawie, że domy runą Trwało całą minutę.

— **Na kolejach angielskich** wypadki zapewne skutkiem szybkiej jazdy są zawsze na porządku dziennym i najczęściej w groźnych zdarzają się rozmiarach. Świeżo znów pociąg osobowy w Liverpoolu pod Manchestrem najechał na pociąg wiozący węgle, przyczem 16 osób odniosło lżejsze, 4 zaś ciężkie skaleczenia i wiele wozów zostało zdruzgotanych.

— **Zajmującego zjawiska** świadkami byliśmy onegdaj o godzinie 5. po południu na placu pod zbrojownią dominikańską u Podwala. Na kilkosążniowej przestrzeni pomiędzy ujściami ulic Zacerkiewnej i Arsenalskiej skutkiem wirującego wiatru utworzyła się niezwykłej wielkości trąba powietrzna, która wciągając w siebie kurz i śmiecie, obficie zalegające plac wspomniony, z niesłychaną gwałtownością krętym słupem wynosiła je do wysokości pobliskiego kościoła Dominikańskiego. Wielu osobom, które nadeszły właśnie z ulicy Arsenalskiej, gęste kłęby wirującej z niesłychaną szybkością kurzawy zagrodziły zupełne przejście, tak, że musiały one zatrzymać się na kilka minut, aż zjawisko przeszło, oczyściwszy plac ze śmiecia lepiej, niżby to uczynili robotnicy utrzymywani do czyszczenia miasta kosztem gminy.

— **Zamek w Fontainebleau** jak piszą dzienniki francuzkie, palił się dn. 7 b. m. Zgorzało częściowo jedno skrzydło tylko, gdyż spieszna pomoc zapobiegła rozszerzeniu się ognia. Są poszlaki, że ogień był podłożony zbrodniczą ręką, gdyż wnet po stłumieniu go w zamku wybuchł pożar w pobliskim lesie, do ugaszenia którego musiano sprowadzić oddział wojska.

— **Potrójne kalectwo.** W Londyńskim zakładzie głuchoniemych znajduje się od pewnego czasu dziewczynka, nietylko dotknięta głuchotą i pozbawiona mowy, ale i ślepa zarazem. Potrójnie nieszczęśliwa istota ta nie przyniosła już z sobą na świat tego okropnego kalectwa, lecz skutkiem wypadku straciła zmysł słuchu i wzroku, poczem rozumie się i mówić zapomniała. Pobiera w wspomnionym zakładzie naukę w ten sposób, że jedna, opatrzona workiem, z współuczennic na dłoni nieszczęśliwej kreśli wszelkie znaki nauczyciela.

— **Perodyczna literatura Ameryki południowej.** Księgarz nowojorski C. Steiger zebrał był dla zeszłorocznej wystawy powszechnej daty o czasopismach literackich Stanów Zjednoczonych Ameryki i do zestawienia tego dołączył zbiór numerów okazowych tych czasopism, który obejmował w 119 tomach około 6.000 egzemplarzy. Obecnie wymieniony wyżej księgarz ogłosił uzupełniony katalog ten peryodycznej literatury amerykańskiej na obszarze pomiędzy zatoką Mexykańską a wielkiemi jeziorami Kanadyjskiemi. Obejmuje ten katalog 8081 czasopism, z których to liczby na Nowy Jork przypada 507, na St. Louis 81., Nowy Orlean 38., San Francisco 93., Boston 194, Filadelfię 168., Baltimore 44., Detroit 37., Chicago 145., Cincinati 71 a na Washington 38 dzienników litereckich. Ale i na krainy przez Judyan zamieszkałe znaczne podług spisu tego przypadają cyfry ruchu literackiego, i tak n p. na kraj Dakotes 14, Montanę 8, Kolorado 15, i t d. Żebyśmy choć tyle mieli tu czasopism, ilo ich mają te indyjskie krainy.

— **Konsumcya piwa pilznieńskiego**, tak bardzo obecnie poszukiwanego i przez lwowskich amatorów chmielowego nektaru, z każdym rokiem wzmaga się nadzwyczajnie. Przed dziesięciu jeszcze laty warzył miejski browar w Pilznie niespełna 100.000 wiader tego piwa, w roku 1871 konsumcya wynosiła już 337.468 wiader, w r. 1872 około 400 tysięcy, w roku 1873 zaś 509.824.

— **Pamiętnik szacha perskiego** z wycieczki zeszłorocznej do Europy, o którym już wspominaliśmy podając z niego ustęp o pobycie w Schoenbrunnie, jak donoszą z Teheranu, znajduje w handlu księgarskim ogromny odbyt. Książka ta wydrukowaną jest w formacie ćwiartkowym, czcionkami nadwornej drukarni w Szaha w Teheranie. Spisał w niej monarcha azyatycki wrażenia z podróży po Frengistanie t j. świecie zachodnim, z wielkiem umiarkowaniem i oględnością. Poglądy jego na stosunki europejskie wolne są od uprzedzeń i przebija z całego pamiętnika chęć bezstronnego traktowania w równej mierze wszystkich mocarstw i krajów frengistańskich. Potrąciwszy o temat drażliwszy umie autor unikać kolizyi tym sposobem, że po krótce opowiada sam faktyczny stosunek bez wszelkich z swej strony uwag. Tak właśnie opowiadanej jest stosunek rządu włoskiego do papieża w Rzymie. Szczegółowiej opisane są wrażenia odniesione z pobojowisk pod Nowarą i Magentą, z podróży przez tunel Mont-Cenis i t. p. Katedrę medyolańską nazywa Szah Nassreddin wspaniałym pomnikiem wieków średnich.

— **Uroczystość Petrarki** we Włoszech może nie przyjdzie do skutku, gdyż komitet urządzający spostrzegł się nagle, że mu nie dostaje znacznej kwoty pieniężnej do opędzenia kosztów połączonych z urządzeniem takiego obchodu. Odwołać się wrawdzie ponownie do uczuć narodu włoskiego, dzienniki wszakże nie tają obawy, że dalsze składki się nie powiodą. — Rada gminna miasta Wiednia na ostatniem posiedzeniu przyjęła wniosek, ażeby jedną z ulic stolicy nosiła nazwisko wielkiego poety włoskiego. Dziennik to *Deutsche Ztg*.

— **Po amerykańsku.** Szef policyi gminnej w mieście Terre-Haute, w Stanach Zjednoczonych, osobliwszym okolicznościom zawdzięcza swój powtórny związek małżeński. Gdy owdowiał, mały synek jego, potrzebujący opieki matczynej, wymienił mu damę, którą radby nazywał swoją matką. Wdowiec oświadczył się jej bez namysłu. Była to młoda wdówka i miała także z pierwszego małżeństwa córeczkę. Pozostawiła ona rozstrzygnięcie kwestyi swej małej córeczce, a gdy ta nic nie miała przeciw konkurentowi, małżeństwo przyszło do skutku.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

— **Towarzystwo dramatyczne naszej sceny** wczoraj wieczornym pociągiem krakowskim udało się do Przemyśla, gdzie da szereg przedstawień w nowo tym celem urządzonym teatrze. Życzymy mu najlepszego powodzenia i polecamy je sympatyi i zwolenników Melpomeny nad Sanem. Na scenie Lwowskiej przedstawienia dramatu rozpoczną się znów prawdopodobnie pod koniec bieżącego lub z początkiem przyszłego miesiąca. Tymczasem pozostała opera, w której gości obecnie panna Tellini, i zwyczajnym porządkiem dawać będzie przedstawienia kilka razy w tygodniu.

TEATR

(K) W komedyach francuskich przywykliśmy aż nadto często widywać humor i werwę zespoloną ze ślizkością i cynizmem moralnym, tem większa przeto dla nas niespodzianka, gdy spotkamy utwór posiadający pierwsze zalety bez drugich stron ujemnych. W najnowszych pisarzach szukalibyśmy daremnie podobnych wyjątków; znajdziemy je chyba w autorach starszej szkoły, którzy mniej rozprawiali o moralności, jak n. p., p. Aleksander Dumas (syn), ale daleko więcej ją czuli i rozumieli. *Walka kobiet*, komedya w trzech aktach, napisana przez p. p. Scribego i Legouvé, należy do rzędu tych białych kruków, których pragnęlibyśmy jak najczęściej widywać na naszej scenie, bo posiadając świetne zalety formy i kompozycyi, intrygę zawiązaną nader zręcznie, dyalog wykwintny, tryskający humorem i werwą, sytuacye pełne komizmu, wolną jest zupełnie od owej pieprznej przyprawy, jaką dzisiejsi dramaturgowie francuscy starają się przynęcić publiczność znarowioną i zepsutym guście, nie mieści w sobie nietylko ani jednego wypadku uwiedzenia, lub wiarołomności małżeńskiej, lecz nawet najmniejszej alluzyi w tym guście, ani jednego ślizkiego frazesu ani jednego dwuznacznika, nie zamąca i nie brudzi ani na chwilę myśli widza. A jednakże ta publiczność, raczona prawie bez ustanku przykładami najbardziej wyrafinowanej demoralizacyi, przyzwyczajona widywać bohaterkę, niezdolną zapanować nad swemi zmysłami — ta sama mówię publiczność słuchała od początku do końca sztuki z jak największem zajęciem, wzrastającem z tokiem akcyi—oczekiwała z dreszczem niecierpliwości rozwiązania, jeśli je nie znała—nie zastanawiając się ani na chwilę, że brak tu najpopularniejszego dziś wabika, t. j. widoku upadku kobiety. Najlepszy to dowód, że można i należy się wyemancypować z pod wpływu mody zaprowadzonej przez kilku utalentowanych reprezentantów wspomnianej szkoły.

Przedstawienie poniedziałkowe wypadło stosunkowo bardzo dobrze, nierównie lepiej, aniżeli kilka ostatnich, lubo tu i ówdzie dawał się czuć brak wypracowania i zaokrąglenia całości, co przy tak wielkiej pracy, na jaką w ostatnich tygodniach narażone było całe towarzystwo, jest łatwem do zrozumienia. Pani Modrzejewska, nieporównana w komedyi salonowej, świetnie oddała typ szlachetnej kobiety wyższego świata, obdarzonej nieposplitemi przymiotami umysłu i serca, zręcznej przebiegłej i dowcipnej, która wszystkie te dary i talenta zwraca ku jednemu pięknemu celowi, t. j. dla odwrócenia niebezpieczeństwa ściganego za restauracyi bonapartystyczną lubo sama jest zapaloną rojalistką. Walka szlachetna o serce tego nieszczęśliwego zbiega, z młodszą o kilkanaście lat Leontyną, o ocalenie mu życia, na które nastaje przebiegły prefekt—wypadła ze strony pani Modrzejewskiej z niedościgniony m wdziękiem, ze subtelnem wycieniowaniem uczuć, jakie miotają sercem tej zacnej istoty, nie żądającej za swe poświęcenie wzajemności. Pani Woleńska (Leontyna), o ile w pierwszych scenach z ciocią była milutką, naiwniuchną dziewczynką, o ile dobrze nawet odegrała pierwszą scenę z prefektem, gdy podstępnie przezeń zwiedziona, pada na kolana i błaga o litość nad zbiegiem, o tyle w dalszych scenach nie umiała ugodzić w ton odpowiedni i była dość bezbarwną. P. Kwieciński wybornie odegrał wdzięczną rolę poczciwego tchórza, uwydatniając w nim doskonale dwa sprzeczne żywioły, odziedziczone w spadku po rodzicach, odwagę po matce, tchórzostwo po ojcu. Gra jego była tak trafnie obmyślaną a wykonaną z takiem przejęciem i humorem, bez przekroczenia linii granicznej, po za którą rezydują płaskość i przesada, że publiczność patrząc na jego karawaniarską minę i słuchając rozpraw o odwadze i przestrachu, wybuchała co chwila głośnym śmiechem. Dobrym również w strój lokaja przebranym Henrykiem, ściganym przez rojalistów bonapartystą, nie tracącym jednak nigdy fantazyi i wypadającym nieustannie z kamerdynerskiej roli, był p. Woleński, który tylko kilkakrotnie bez potrzeby przybierał zmanierowany ton głosu, którego się już pozbył. I p. Fiszer był wcale niezłym prefektem, pokonanym przez żeńskiego przeciwnika, lecz zawsze zręcznym i sprytnym.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

◯ **Ruch na kolejach galicyjskich.** Im bliżej do żniw, tem bardziej wzmaga się ruch w handlu zbożowym na kolejach galicyjskich. Dowozy zboża z Rossyi były w ostatnich 8 dniach, pomimo cen nienajlepszych, tak znaczne, że koleje rossyjskie zmuszone były na większych swych stacyach zastanowić przyjmowanie zboża. W Rossyi wysprzedają wszelkie zapasy zboża, bo tam, równie jak u nas, spodziewają się najlepszych zbiorów i w sferach decydujących panuje przekonanie, że ceny zboża jeszcze bardziej spadną. Wywóz zboża w tygodniu ubiegłym był skierowany do Galicyi, Szlązka i Morawy, a kilka mniejszych transportów odeszło do północnych Węgier i na górny Szlązk. Sprzęt żyta już się rozpoczął; za dni kilka rozpocznie się zbiór pszenicy. Równocześnie rozpoczęły się także żniwa w Rossyi środkowej graniczącej z Galicyą, podczas gdy w Rossyi południowej rozpoczęły się one przed 7 dniami i zapowiadają wcale niezłe rezultaty. Z uwagi na to, że z Węgier, Czech, Niemiec, Francyi i Anglii dochodzą pomyślne wieści o zbiorach tegorocznych, przepowiadają, iż na kolejach galicyjskich w miesiącach wrześniu i październiku zmniejszy się znacznie przywóz zboża. Bardzo znaczny ruch panował w tygodniu ubiegłym na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, dowożą ona innym kolejom galicyjskim 78.647 cent. zboża białego i kukurudzy do dalszego transportu. W obrębie tej samej kolei nadano do przewozu 1261 sztuk wołów do dalszego transportu do Oświęcima i Wiednia. Zarządy kolei rumuńskich zawarły umowę z zarządami kopalń węgli na górnym Szlązku o dostawę 60.000 centnarów węgla w najlepszym gatunku. Przewóz tego węgla ma nastąpić w ciągu najbliższych sześciu miesięcy — po 10.000 cent. w ciągu jednego miesiąca. Druga podobna ugoda o znaczniejszą dostawę węgla ma przyjść w krótce do skutku pomiędzy zarządami kopalń górnoszlązkich a zakładem gazowym w Bukareszcie. W zeszłym tygodniu miały miejsce znaczniejsze transporty narzędzi rolniczych, maszyn, soli, potażu i wyrobów z żelaza. Ruch osobowy jest również ożywiony jak w roku zeszłym podczas wystawy powszechnej.

Kolej Karola-Ludwika otrzymała od kolei Kijowsko-Brzeskiej 160.000 cent. zboża do przewozu. Kolej Odesska dostawiła 58.000 centnarów a przez Husiatyn wprowadzono do Tarnopola 36.000 cent. zboża. W obrębie tej kolei nadano 862 sztuk wołów do dalszego transportu. Ruch osobowy był bardzo ożywiony; pociągi pospieszne kursujące pomiędzy Rossyą a zachodem były zwykle przepełnione podróżnymi i to takimi, którzy jeżdżą pierwszą klasą. Kolej Arcyks. Albrechta miała w tym tygodniu znacznie większe dochody; w niektórych dniach dochodziła cyfra dochodu 1500 zł. W ostatnich miesiącach wynosił przewóz zboża ze Lwowa do Stryja 11.819 cent. Znaczne były też transporty żwiru rzecznego i drzewa. Ruch osobowy jest ustawicznie bardzo ożywiony. Kolej Naddniestrzańska ma z przewozu zboża także lepsze dochody. Były także w ubiegłym tygodniu znaczniejsze transporty drzewa, wosku ziemnego i oleju skalnego na tej kolei. Dochody z przewozu osób przekroczyły nieco miarę zwykłą. Kolej galicyjsko-węgierska przewiozła 28.000 cent. mąki, produktów mącznych i zboża a nadto były także ożywione transporty wina, owoców, manufaktów, towarów kolonialnych i żelaza. Ruch osobowy wzmaga się ustawicznie. Kolej północna cesarza Ferdynanda musiała wysłać kilka osobnych pociągów ciężarowych ażeby podołać przewozowi towarów dowiezionych jej przez koleje sąsiednie. Dochody tej kolei na liniach galicyjskich, głównie zaś na kolei ubocznej Trzebinia-Mysłowice były znaczniejsze. Ruch osobowy był także i tu ożywiony.

(E) **Z nad granicy rossyjskiej** w czerwcu 1874. *(Oryginalna korespondencya Gazety Lwowskiej.)* Przy niezwykle wilgotnem i zimnem powietrzu w ciągu całego miesiąca maja r. b., które wywarło wpływ szkodliwy na zasiewy i wstrzymało wegetacyę, dalej w skutek najsprzeczniejszych zdań, objawionych w tej mierze, było rzeczą trudną wyrobić sobie jakieś zdanie o stanie tegorocznych zasiewów w Bessarabii i na Podolu rossyjskiem, a istnem niepodobieństwem prorokować o rezultatach zbiorów tegorocznych. Natomiast wywarła stała i łagodna pogoda w miesiącu czerwcu zbawienny wpływ na całą wegetacyę, która pod wpływem dobroczynnego ciepła, w miarę jakości gruntu, ożyła tak, iż uprawnia do najśmielszych przypuszczeń o rezultatach zbiorów a pessymistów zmusza do milczenia.

Według wiarogodnych doniesień z rozmaitych stron południowej Bessarabii, stan zasiewów tamże, dla braku ciepłych deszczów, nie pozwala i w tym roku spodziewać się tam zbyt dobrych plonów — natomiast północna Bessarabia i Podole cieszą się bardzo bujnemi łanami. Ozima pszenica, najbardziej uprawiana w tych prowincyach, pomimo majowej wilgoci i zimna a upałów czerwcowych, ani nie zaśniedziała ani też nie pogorzała; z drugiej zaś strony krzewi się na łanach pszenicznych bardzo obficie zagłuszające zielsko. Biorąc jednakowoż stan ogólny, można, jeżeli w ciągu obecnej pory rozkwitu a następnie podczas żniwa dopisze pogoda i nie wystąpią niszczące inne jakie klęski elementarne — z całą pewnością liczyć na bardzo obfite plony, o wiele wydatniejsze niż zeszłoroczne. Żyto wydobrzało prawie w równej mierze jak pszenica; ponieważ atoli żyto ozime mizernie zeszło na wiosnę, nie można spodziewać się jak tylko średnich zbiorów. Jęczmień jest prawie wszędzie bujny; rozrósł się on w źdźbło i wysypał w kłos; łany jęczmienne są jednakowoż także bardzo zachwaszczone a niestety brak sił roboczych do przeplewienia. Owies nie ustępuje w niczem jęczmieniowi a rezultat zbiorów owsa powinien okazać się o wiele znaczniejszym niż w roku zeszłym. Kukurudza, która w maju wyglądała tak mizernie, iż zwątpiono o niej zupełnie, poprawiła się w ciągu bieżącego miesiąca do tego stopnia, iż w razie, gdyby w jesieni przymrozki nocne nie zwarzyły mleczka w pałkach (w Kołomyjskiem mówią: *„w szułkach"*) natenczas można liczyć na wcale zadawalający rezultat zbiorów. Ziemniaki, w stanie obecnym, nie pozostawiają nic do życzenia; właśnie zaczęły kwitnąć; dzisiaj nie można jeszcze podać nic stanowczego o ich wydatności, bo trudno powiedzieć, ażali nie psują się a dalszy ich los zawisł przeważnie od pomyślnego stanu powietrza. Dzisiejszy stan buraków uprawnia snadnie do wypowiedzenia podobnego zdania, jednakowoż bez robienia chociażby tylko ogólnikowych przypuszczeń pod względem jakości i ilości zbiorów. Siano i koniczyna wybujały niezmiernie pod wpływem wilgoci i chłodu w maju; sprzęt koniczyny już się rozpoczął. Owoce strączkowe, a mianowicie takie, które dobrze prosperują w cieniu, zapowiadają wcale zyskowne rezultaty o ile, w skutek długotrwałej słoty w maju przy swym i tak już wybujałym stanie, nie wylegly zupełnie, przezco oczywiście straciły na swej wydatności. Tylko zbiory rzepaku wypadną w tym roku jak najgorzej a to dla tego, ponieważ zasiewy ozime rzepaku ucierpiały mocno w skutek posuchy w jesieni a braku śniegu w zimie. Rzepak ozimy zeszedł na wiosnę tak mizernie, że prawie wszędzie przeorano go i zasiano na nowo. Wszelkie drzewa owocowe zrodziły bardzo obficie.

W ogólności nie pozostawia tu sperenda na zbiory w tym roku, zgoła nic do życzenia i byłaby już obecnie nie jedna umowa przyszła do skutku, gdyby potrzeba wywozu na Zachód, ze względu na ewentualne rezultaty zbiorów w krajach zachodnich, była się okazała większą. Do zawierania ugód i do wywozu zboża są tem większe chęci, ile że zniżone ceny frachtowe na kolejach, niemniej też prowizoryczne zniesienie opłaty cłowej na granicy austryackiej, w ubiegłej kampanii handlowej tak korzystnie wpływały na handel zbożem.

Te i rozliczne inne okoliczności wywołały w ostatnim czasie stagnacyę w handlu zbożowym a w skutek tego, dalej zaś w skutek dobrych widoków na pomyślne żniwa prawie w całej Europie, spadły tu ceny zboża bardzo znacznie. W najnowszych czasach notujemy tu przy lichym popycie:

Pszenicę czerwoną 170 wied. funtów zł. 10·60—11·10. — Pszenicę żółtą 170 wied. funt. zł. 9·60—10·10. — Żyto 160 wied. f. zł. 6·60—7·10. — Jęczmień 140 wied funt. 5·30—5·65. — Kukurudzę 170 w. f. 5·60—6·10. — Owies (poszukiwany) 100 wied ft. 3·75—4.

W przededniu zbiorów i w razie, gdyby urzeczywistniły się nadzieje względem zbiorów tegorocznych, można spodziewać się jeszcze większej *baisse*.

Zapasy zboża w Nowosielicy wynoszą w przybliżeniu: 2000 worów pszenicy; 2000 worów żyta; 3000 worów kukurudzy i 500 worów jęczmienia.

OSTATNIA POCZTA.

O zamachu na ks. Bismarcka nadeszły dziś następujące bliższe szczegóły: Sprawcą zamachu jest 19. letni czeladnik stolarski Edward Kullmann z Neustadt pod Magdeburgiem. *Biuro Wolfa* pospiesza z oznajmieniem, że jest on członkiem stowarzyszenia czeladzi katolickiej w Salzwedel i że zostawał w „podejrzanych stosunkach" z pewnym księdzem katolickim. Tym księdzem jest zapewne ks. Kotteler, który w dniu zamachu przybył z Schweinfurtu do Kissingen, i jako domniemany wspólnik zamachu zaraz został aresztowany. Czy podejrzenie, tak zuchwale rzucone, okaże się uzasadnionem, wkrótce dowiemy się. Na razie wystarcza ono stronnictwu narodowo liberalnemu.

Przy tej sposobności przypominamy, że ks. Bismarck już po raz drugi tak blisko zajrzał śmierci w oczy. W dniu 6. maja 1866 na kilka tygodni przed wojną, niejaki Blind, syn emigranta niemieckiego, strzelił do Bismarka w Berlinie „pod Lipami" pięć razy z rewolweru, lecz chybił. W kilka tygodni po zamachu sprawca odebrał sobie życie w więzieniu śledczem. W roku zeszłym uwięziono niejakiego Westerwella, podejrzanego o zamiar zamachu, lecz wkrótce wypuszczono go na wolność, okazało się bowiem, że jest zupełnie niewinnym.

Cesarz Wilhelm przybył przedwczoraj do Monachium w towarzystwie króla bawarskiego. Na dworcu oczekiwali go wszyscy książęta domu królewskiego, jakoteż ministrowie Pfretzschner i Lutz. Zabawiwszy na dworcu dwie godziny niespełna, pojechał cesarz dalej do Ischl; knól bawarski odprowadził go aż do stacyi Zorneding.

W okolicy Królewca ponowiły się przedwczoraj rozruchy. Wysłano oddział wojsk, który przywrócił spokój uwięziwszy czterech prowódzców.

Cesarz rossyjski w towarzystwie arcyks. Albrechta przybył 13 bm. do Petersburga.

Kongres brukselski zbierze się 27. b. m. bez reprezentantów Anglii, i pomeźmie przedewszystkiem uchwałę w sprawie projektowanego przez rząd angielski ograniczenia programu kongresu.

Z Madrytu 12. b. m. donoszą: Niedaleko Bilbao zaszła potyczka, w której Karliści ponieśli straty. Blanko został po raz trzeci pobity w prowincyi Saragossie. Karliści nie przestają blokować Figueras.

Nowy gabinet duński złożony został z następujących osób: Fonnezbech prezes ministrów i minister skarbu (był ministrem spraw wewnętrznych. *Red.*) jeneralny dyrektor Tobiesen minister spraw wewnętrznych (był w wydziale robót publicznych *Red.*); radca stanu Worsaac minister wyznań; ministrowie zaś spraw zagranicznych, wojny, marynarki i sprawiedliwości pozostają w urzędzie (t. j. Rosenörn, Thomsen, Ravn, Klein. *Red.*)

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Ischl, 14. Lipca. Cesarz austryacki i niemiecki przybyli o godzinie $2^3/_4$ i przyjęci zostali przez cesarzewicza i liczne tłumy ludności.

Wiedeń, 14. Lipca. *Oestr. Corr.* donosi, że książe Milan opuszcza jutro Wiedeń i udaje się do kąpiel w Pirencach Eaux Bonnes.

Budapeszt, 14. Lipca. Wiadomość o odroczeniu sesyi sejmowej po załatwieniu przedłożeń kolejowych została urzędownie zaprzeczoną.

Kozłowce, 14. Lipca. Serbski kongres kościelny sprawdził wybory i ukonstytuował się.

Kissingen, 14. Lipca. Aresztowany w Schweinfurth ksiądz, którego uważają za intelektualnego sprawcę zamachu na życie ks. Bismarcka, nazywa się Hauthaler. Przybył on z Walchsee pod Kufsteinem.

Kopenhaga, 14. Lipca. Nowy gabinet ukonstytuował się pod przewodnictwem Fonnesbacha.

Peszt, 15. Lipca. Najbliższa sesya sejmowa poświęcona ma być finansowym reformom. Do przedwstępnych narad nad reformą podatkową ma być wybrany wydział z fachowych osobistości.

Berlin, 15. Lipca Rząd niemiecki wysyła na kongres brukselski tylko jednego pełnomocnika, którym mianowany został generał Voigt-Rhetz.

Santander, 14 Lipca. Główna kwatera Zabali znajduje się w Logronno. Moriones cofa się także ku Ebro, a to z powodu chorób w armji. Przed trzema tygodniami wszelkie operacye niemożliwe. Sztab generalny i główny korpus Karlistów wkroczył do Biskaji. Żegluga na Nervionie mocno zagrożona.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 14. Lipca

Hotel Żorża:

Pp. Kostaki Andreicu, obyw., z Multan. — Edw. Radziejewski, obyw., z Ditkowiec. — Henr. Armisland, wojażer z Londynu. — Charles Wicks, wojażer z Londynu.

Hotel Europejski.

Pp. Jan Bayer, pułkownik, z Wiednia. — Edw. Kański, obyw., z Hołotek. — Bron. Smiganowski, z Siekierzyniec. – Hip. Winnicki, z Liska.

Hotel Angielski:

Pp. Aleks. Morgenbesser, notar., z Czerniowiec. — Wacł. Bratkowski, obyw., z Rossyi. — Jan Czarnecki, obyw., z Kaczanówki. — Włodz. Czechowicz,, obyw. z Potoka. — Henr. Kruszewski, ob., z Chrobrowa. — Alfr. Stecki, z Środopolca.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 14. Lipca

Pp. Adam Horoch, obyw., do Jarosławia. — Alex. Zotta, obyw., do Czerniowiec. — Jul. Morwitzer, adw., do Suczawy. — Wład. Boznański, obyw., do Krakowa. — Zen. Gutteter, obyw., do Balicy. — Fel. Kremarski, obyw., do Sambora, — Wład. Marasso, obyw., do Podhajec. Jan Pietruski, obyw., do Rudy. — Kajetan Teodorowicz, obyw., do Michalcza.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 15 Lipca 1874.

Barometr 738·4mm. Psychrometr suchy 18 5°C Psychrometr wilgotny 15·0C. Prężność pary 10·6 mm. Wilgoć 67%. Zachmurzenie 0. Wiatr NW2 Ozon 5.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa: o 5. godz. 5 min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 7 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po południu.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. godz. 32 min. w nocy i 12 godz. 26 min. w południe.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 14. Lipca 1874.

		płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 300 zł. m. k.	z kup	249	50	251	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.		144	75	146	75
Banku hip. gal. po 200 zł.		208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.		84	15	84	60
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.		74	6?	75	25
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.		84	15	84	60
Banku hipoteczn. gal.		87	25	87	75
Gal. zakładu kred. włościańskiego		93	75	95	—
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.		79	85	80	50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.		86	25	87	—
4. Losy					
Miasta Krakowa		18	—	20	—
" Stanisławowa		13	50	15	50
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	19	5	27
" cesarski		5	20	5	30
Napoleond'or		8	87	8	96
Pół imperyał rossyjski		9	—	9	15
Rubel rossyjski srebrny		1	64	1	70
" " papierowy		1	54	1	55
Talar pruski srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1	65	1	66
Srebro		104	75	106	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11. Lipca 1874.

1. Dług Państwa. (Za 100 zł.)	płaca	żądaję
Jednolity dług państwa w bankn.	70.30	70.40
" " w srebrze	75.40	75.60
Losy z r. 1839 cało	256.—	263.—
" " 1839 piąta część	221.—	222.—
" " 1854 po 250 zł. 4-prc.	99.75	100.25
" " 1860 po 500 zł. 5-prc.	110.—	110.25
" " 1860 po 100 zł. 5-prc.	114.50	115.—
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	134.50	135.—
Renty Como po 42 lir. austr.	21.—	22.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	98.50
Bukowiny	78.—	78.50
Galicyi	80.—	80.75
Niższej Austryi	98.—	98.50
Siedmiogrodu	73.75	74.25
Węgier	76.75	77.25
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	152.25	152.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	229.50	229.75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	875.—	885.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	982.—	983.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	552.—	554.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	209.50	210.—
Kol. Przeszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w srcb.	—.—	—.—
Płn. kolej po 1000 zł. w. a.	1995.—	1998.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	250.—	250.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	145.50	146.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	309.—	310.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	137.25	137.75
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	121.25	121.75
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	95.—	95.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
" " " " " " 36 " 6-prc.	88.—	88.50
" " " " " " 38 " 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	74.—	75.—
" " " po 5 prc.	83.60	84.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	86.75	87.25
Gal. zakł. kred. włośc. po 5 prc.	94.50	95.—
Bank. narod. po 5 prc.	92.35	92.50
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	—.—	85.—
" " " (rente) po 6 prc	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 200 zł. 5-prc. w. a.	77.75	78.—
Kol. naddniestrzańska à 200 zł. 5-prc. w. a.	32.—	33.—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95.—	—.—
" " " 100 zł. w. a.	89.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	107.50	—.—
" " " " II. emisyi	105.—	105.25
" " " " III. "	104.75	—.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 200 zł. 5-prc. w srbr.	80.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	81.25	81.75
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	158.50	159.—
Clarego po 40 zł. m. k.	26.50	26.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.50	14.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	22.—	24.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	23.50	24.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	12.75	13.25
Salma po 40 zł. m. k.	32.50	33.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	22.50	23.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	15.50	16.50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	106.—	106.50
" " " 50 zł. w. a.	52.—	53.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.50	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	18.50	19.50
Losy miasta Krakowa	18.—	20.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	—.—
Augsburg za 100 zł. w p. a.	93.40	93.60
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. a.	93.65	93.75
Hamburg za 100 M. B.	54.70	54.80
Londyn za 10 ft. szt.	111.70	111.75
Paryż za 100 fr.	44.25	44.30
Kurs monet.		
Dukat ces. mon.	—.—	—.—
" peł. wagi	5.32	5.33
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.92	8.93
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.90	105.10

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 14. Lipca

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	35
" " " w srebrze	75	55
Losy z 1860 roku	109	75
Akcye banku wiedeńskiego	979	—
" " kredytowego	230	75
Londyn 10 funtów szterlingów	111	55
Srebro	104	75
Napoleond'or	8	90
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2361 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 11.947. Celem nadania stypendyum z fundacyi ś. p. Dr. Piotra Krausnekera o rocznych 500 zł w. a., która to kwota w miarę wzrostu dochodów fundacyi może być podwyższoną, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Wiedeńskim, w szczególności zaś dla wnuków ś. p. fundatora i ich potomków, a gdyby tych nie było, dla synów obywateli miasta Lwowa, wyznania chrześciańskiego, trudniących się handlem lub przemysłem.

Synowie neofitów z fundacyi tej korzystać nie mogą.

Na propozycyę Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Wiedeńskim, nadaje stypendyum tamtejszy konsystorz uniwersytecki, zatwierdzenie zaś wyboru służy c. k. Namiestnictwu we Lwowie.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce Dziekana Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Wiedeńskiego najdalej do dnia 31. Października 1874, załączając doń: metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności, świadectwo szkolne przynajmniej z dwóch ostatnich półroczy szkolnych, nakoniec do wody, że pochodzą z rodziny ś. p. fundatora, lub też z mieszczan lwowskich, mający h prawo obywatelstwa we Lwowie i trudniących się handlem lub przemysłem.

Z Wydziału krajowego Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego.

(2376 1—3) **Edykt.**

L. 8889. Na prośbę Goldy Kleinfischel z dnia 30. Września 1873 L. 8889. wzywa się Mendla Chocza z życia i miejsca pobytu niewiadomego, lub gdyby on już nieżył, nie wiadomych onegoż spadkobierców, na ręce ustanowionego dla nich kuratora p. adwokata Dr. Wilhelma Ornstein w Brodach, i niniejszym edyktem ażeby na dniu sądowym 4. Sierpnia 1874 o 9. godzinie przed południem w tutejszem biurze 2giem udowodnili, że termin do usprawiedliwienia zastrzeżenia prawa zastawu dla wierzytelności 72 florenów na rzecz Mendla Chocza w stanie biernym realności pod l. 430 w Brodach ze skryptu dto 28. Października 1800 uzyskanego zastrzeżony, albo, że pozew usprawiedliwiający wcześnie wniesiony, inaczej bowiem zastrzeżenie wykreślonem będzie.

Z c. k. Sądu powiatowego

Brody dnia 30. Czerwca 1874.

(2388 1—3) **Konkurs.**

L. 1185. pr. Celem obsadzenia w obwodzie lwowskiej c. k Dyrekcyi skarbu opróżnionej posady górmistrza w X. randze, ubiegający się o tę posadę mają w drodze swojej bezpośrednio przełożonej władzy wnieść swoje podania zaopatrzone świadectwami: ukończenia z dobrym postępem studyów górniczych, wiadomości praktycznych salinarno górniczych i rachunkowych, nakoniec biegłości w koncepcie i znajomości języka niemieckiego i krajowego do Prezydjum lwowskiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu w przeciągu 3 tygodni.

Lwów dnia 7. Lipca 1874.

(2393 1—3) **Edykt.**

L. 5362. Na dniu 30. Czerwca 1874 wniósł do c. k. sądu powiatowego w Rohatynie Henoch Halpern pozew do l. 5362 przeciw Feliksowi Zagajewskiemu o zapłacenie kwoty 102 zł. 58 ct. w. a. w skutek którego termin do rozprawy sumarycznej na dzień 6. Sierpnia 1874 wyznaczony został.

Ponieważ miejsce pobytu pozwanego wiadomem nie jest, ustanawia się dla niego kuratora w osobie Jana Żytkiewicza z Danilcza. Wzywa się tedy pozwanego aby na wyznaczonym dniu do rozprawy sam przed sądem się jawił, lub żeby kuratorowi do obrony podał — lub też aby sam zastępcę sobie zamianował i o tem sądowi doniósł, w razie bowiem przeciwnym złe skutki sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd powiatowy

Rohatyn dnia 3. Lipca 1874.

(2397 1—3) **Edykt.**

L. 15.475. C. k. Sąd krajowy wyższy we Lwowie podaje, w myśl ustawy z dnia 25. Lipca 1871 Nr. 96. D. p. p. do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Łukasza i Anny Kinasz z dnia 13. Grudnia 1871 L. 15.263 o uzupełnienie księgi gruntowej przez nowe wciągnienie nieruchomości Nr. 1216 w Tarnopolu położonej, składającej się z gruntu budowlanego w kierunku od zachodu ku wschodowi $18^1/_2$ sążni przeciętnej długości, a od północy ku południowi 10 sążni szerokiego, zatem 185 sążni kwadratowych przestrzeni obejmującego, z ogrodu jarzynnego przestrzeni 461 sążni kwadratowych i z ogrodu owocowego przestrzeni 390 sążni kwadratowych w sobie zawierającej, tudzież z domu mieszkalnego, stodoły, karmnika i owczarni — c. k. Sądowi obwodowemu w Tarnopolu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt, w myśl edyktu z dnia 24. Września 1873 L. 24.865 od 1. Stycznia 1875 za księgę gruntową uważa się.

Z tego powodu wzywa się wszystkich, którzyby się przez istnienie lub tabularny porządek jakiego wpisu tabularnego w prawach swych pokrzywdzonymi mniemali, ażeby zarzuty swoje do 1. Stycznia 1875 do c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu podali, inaczej bowiem wpisy nabędą mocy wpisów tabularnych.

Przywrócenie do pierwotnego stanu dla upadłego terminu niema miejsca i przedłużenie onego stronom s.czególnym jest niedopuszczalne.

Lwów dnia 1. Lipca 1874.

(2398 1—3) **Edykt.**

L 15.749. C. k. wyższy Sąd krajowy podaje w myśl §. 14. ustawy z dnia 25. Lipca 1871 l. dz. ust. 96 do wiadomości, iż w skutek prośby małżonków Ludwika i Joanny z Laskowskich Niżałowskich — dla części realności pod l. $675^1/_4$ we Lwowie położonej, (która dotychczas przedmiotem ksiąg gruntowych niebyła), na planie sytuacyjnym literami a, b, c, d, e, f, a, cznaczonej, 2920 2′ kwadratowych miary wiedeńskiej zawierającej, na południe i zachód z ulicą Torosiewicza, na północ i wschód z resztą realności pod l. $675^1/_4$ graniczącej, z części parceli gruntowej N. kat. 490 i części parceli budowlanej N. kat 910 się składającej, a względnie, dla nowo wybudowanej na tym gruncie jednopiętrowej kamienicy — nowe ciało tabularne pod l. konskr. $932^1/_4$ otworzone, i małżonkowie Ludwik i Joanna Niżałowscy za właścicieli zaintabulowani zostali.

Gdy termin edyktem z dnia 7. Stycznia 1874 l. 33106/73 do zgłoszenia praw własności, posiadania, zastawu lub służebności postanowiony minął — wzywa się wszystkich, którzyby przez istnienie lub porządek umieszczenia zgłoszonych wpisów w swych prawach naruszeni się być mniemali, by zarzuty swe aż do 31. października 1874 tem pewniej zgłosili, inaczej wpisy te skutek wpisów hypotecznych osiągną.

Ani przywrócenie do pierwotnego stanu przeciw zaniedbaniu terminu edyktalnego, ani przedłużenie tego terminu dla pojedyńczych osób miejsca mieć nie będzie.

Lwów dnia 4. Lipca 1874.

(2403 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 28.501. W celu zabezpieczenia budowy tam faszynowych A' A' i D' D' na Sanie pod Maydanem zbydniwskim i Żabnem w cenie fiskalnej 30471 zł. 37 ct. a. w. odbędzie się w c. k. Starostwie tarnobrzeskiem na dniu 10. Sierpnia b. r. o godzinie 12tej w południe publiczna licytacya ofertowa.

Dotyczące warunki budowy można przejrzeć w rzeczonem c. k. Starostwie, gdzie także w powyższym terminie najdalej do godziny 12 w południe mają być wniesione oferty zaopatrzone w 5% wadyum

Oferty oddane po terminie lub nieulożone w przepisany sposób nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 9. Lipca 1874

(2406 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 880/pr. W celu obsadzenia posady Sędziego przy c. k. Sądzie powiatowym w Śniatynie z roczną płacą 1400 złr. i dodatkiem aktywalnym, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem 14 dniowym od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Ubiegający się o tę posadę mają swoje prośby załącznikami należycie poparte wnieść do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie.

Stanisławów, 12. Lipca 1874.

(2401 1—3) **Edykt.**

L. 541. Celem zaspokojenia przez Jana Antonika, Herszowi Riss dłużnej kwoty 300 zł. z pn. odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Lubaczowie egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 154 w Antonikach położonej w drodze publicznej licytacyi w dwóch terminach t. j. dnia 21. Lipca i 1. Września 1874, każdą razą o godzinie 10. rano, w których to terminach realność ta tylko powyżej ceny szacunkowej 785 zł. lub za takową sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych można w tutejszosądowej registraturze w zwykłych godzinach urzędowych przejrzeć. Jednocześnie niniejszym edyktem podaje do wiadomości, że dla zastępywania tych wierzycieli hypotecznych którzyby po dniu 16. Grudnia 1873 na realności dłużniczej prawa rzeczone uzyskali kuratorem pana Jana Jaroszewskiego się mianuje.

C. k. Sąd powiatowy

Lubaczów dnia 30. Lutego 1874.

(2402 1—3) **Edykt.**

L. 5372. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie ogłasza niniejszem, że celem ściągnięcia należytości 60 zł. z kosztami egzekucyjnemi 5 zł. 9 ct., 4 zł. 36 ct., 3 zł. 20 ct. 6 zł 16 ct. i obecnie w umiarkowanej ilości 7 zł. 11 ct. przyznanemi kosztami na rzecz Hersza Rissa dozwala się przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 70 w Lisichjamach położonej, dłużników Marcina i Maryanny małż. Michalewiczów własnej, żadnego przedmiotu tabularnego niestanowiącej, która to licytacya w gmachu sądowym dnia 20. Lipca, 31. Sierpnia i 30. Września 1874 każdą razą o 10. godzinie przed południem odbędzie się z tem że na pierwszym i drugim terminie realność tylko za lub powyżej ceny szacunkowej 80 zł. w. a. a na trzecim terminie i po niżej tej ceny sprzedaną będzie.

Resztę warunków w tusądowej registraturze przeglądnąć można.

C. k. Sąd powiatowy

Lubaczów dnia 10. Maja 1874.

(2404 1—3) **Konkurs.**

L. 684. Wydział Rady powiatowej w Kołomyi rozpisuje ponowny konkurs na następujące posady:

1. Urzędnika rachunkowego z płacą roczną 500 zł. oraz ewentualnym dodatkiem drożyźnianym a w razie zadawalniającej służby i okazanych zdolności z widokiem podwyższenia płacy rocznej do 600 zł
2. inżyniera powiatowego do dróg i mostów z płacą roczną 450 zł. z ewentualnym dodatkiem drożyźnianym ryczałtem na koszta objazdek urzędowych w kwocie 200 zł.

Obie posady nie nadają prawa do emerytury i są w pierwszym roku prowizoryczne.

Od ubiegających wymaga się przedewszystkiem dowodu fachowego uzdolnienia dalej dowodu wieku, moralności i dotychczasowego zatrudnienia.

Podania wniesione być mają najdalej do 15. Sierpnia b. r. do Wydziału powiatowego i to od osób zostających w służbie za pośrednictwem przełożonej władzy.

Od Wydziału Rady powiatowej

w Kołomyi dnia 7. Lipca 1874.

(2409 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4840. C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do wiadomości, że na prośbę Josla Grünera celem zaspokojenia sumy 152 zł. 89 ct. w. a. wraz z 52% od dnia 31. Października 1871 bieżącemi odsetkami i wszelkiemi kosztami sądowemi i egzekucyjnemi

rozpisuje się niniejszem przymusowa publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego w Ulhuwku pod l. kons. 122 położonego do dłużnika Stefana Kapusty należącego.

Do przedsięwzięcia powyższej sprzedaży wyznacza się trzy termina na dzień 27. Lipca, 24. Sierpnia i 21. Września 1874 każdym razem o godzinie 10. przed południem z tem, że realność ta przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim zaś terminie nawet i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 600 zł. w. a. — Każdy chęć kupna mający winien 10% ceny szacunkowej jako wadium do rąk komissyi licytacyjnej złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i oszacowania tego gospodarstwa włościańskiego można w tut. sądowej registraturze przejrzeć, zaś wykaz jakowych zaległych podatków i innych ciężarów w c. k. urzędzie podatkowym w Rawie.

C. k. Sąd powiatowy
Uhnów 30 Marca 1874.

(2410 1—3) **Edykt.**

L. 1427. C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Leopolda Zimera przeciw Tomaszowi Kanickiemu o zapłacenie 60 zł. w skutek rekwizycyi c. k. Sądu obwodowego Cieszyńskiego z dnia 7. Kwietnia 1874 L. 4122 odbędzie się na dniu 30. Lipca i 13. Sierpnia 1874 każdą razą o godzinie 10. z rana w gmachu tutejszego c. k. Sądu przymusowa publiczna sprzedaż realności Nr. k. 10/11, w Gorzeniu górnym położonej, własnością Tomasza Kanickiego będącej, z tem że na pierwszym i drugim terminie owa realność tylko za lub wyżej ceny wywołania 740 zł w. a. wynoszącą, na trzecim zaś terminie także za niższą cenę sprzedaną będzie i że przed rozpoczęciem licytacyi mający chęć kupienia wadium 7 zł. 40 ct. wynoszące ma w Sądzie złożyć.

Akt zastawniczego opisu i warunki licytacyi mogą być w tutejszym c. k. Sądzie przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.
Wadowice dnia 31. Maja 1874

(2412 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 16.164. Niniejszem odwołuje się tutejsze obwieszczenie z dnia 19. Maja r. b. do L. 11.698, tyczące się najmu nowego lokalu dla głównego urzędu pocztowego i Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 11. Lipca 1874.

(2415 1—3) **Edykt.**

L. 6435. C. k. Sąd powiatowy m. delegowany w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że na dniu 6. Sierpnia 1874, na dniu 10. Września 1874 i na dniu 15. Października 1874, każdą razą o godzinie 10. przed południem odbędzie się w Sądzie tutejszym na rzecz Jakóba Frichtera na zaspokojenie kwoty 9 zł. 60 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności dłużnika Iwana Kowala pod l. k 28 w Wykotach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, składającego się z 4 zagonów ornego gruntu i budynków ekonomicznych.

Cenę wywoławczą stanowić będzie suma szacunkowa 193 złr., zaś wadyum 20 zł. w. a.; co do reszty warunków wolno zasięgnąć wiadomości w tusądowej registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego m. del
Sambor, 19. Czerwca 1874

(2321 2—3) **Edykt.**

L. 2320. Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy z miejsca pobytu niewiadomemu Ignacemu Bobrownickiemu niniejszem wiadomo czyni, że na prośbę Kopla Ritzera z Tłumacza na podstawie wekslu z daty: Tłumacz 8. Stycznia 1874 — przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 155 zł. w. a. z pn. wydanym i do rąk ustanowionego dla niego z substytucyą adw. Dr. Wurzla, kuratora adw. Dr. Dwernickiego doręczonym został.

Jest tedy rzeczą Ignacego Bobrownickiego ustanowionemu kuratorowi informacyę do wniesienia zarzutów wcześnie udzielić lub innego pełnomocnika sobie obrać i o tem sądowi donieść, inaczej bowiem złe skutki z tego wyniknąć mogące samemu sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. Sądu obwodowego.
Stanisławów dnia 1. Lipca 1874.

(2384 2—3) **Edykt.**

L. 29.420. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Fischel Ludmerer przeciw Mariem Zirl Zuer o extabulacyę obowiązku Walerego Ustrzyckiego zwrócenia rozmaitych przedmiotów: jako to, koni, krów, cielęt, bryczki, albo wartości tychże w sumie 250 zł. 51 kr. m. k. wedle Dom. 71 pag. 82 n. 16 on. intabulowanego ze stanu biernego części realności pod l. 550 3/4 pod dniem 20. Marca 1874 do L. 29.420 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego uchwałą z dnia dzisiejszego do ustnej rozprawy termin na dzień 3. Sierpnia 1874 o godz. 11. przed południem wyznaczony został.

Ponieważ miejsce pobytu pozwanej Mariem Zirl Zuer i tejże spadkobierców jest nieznanem, a zatem c k. Sąd krajowy do zastępowania i na tychże koszta i szkodę tutejszego adwokata Dr. Berlinera z zastępstwem adw. krajowego Dr. Manscha kuratorem ustanowił, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwaną, aby w należytym czasie osobiście stanęła, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieliła, lub innego zastępcę wybrała i sądowi oznajmiła, słowem stosownych do obrony środków użyła, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Z c. k. Sądu krajowego
Lwów dnia 6. Czerwca 1874.

(2387 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 19.120. W celu obsadzenia opróżnionej posady sługi przy gabinecie fizykalnym Uniwersytetu krakowskiego rozpisuje się konkurs do 20. Sierpnia b. r.

Z powyższą posadą połączona jest płaca w rocznej kwocie 157 zł. 50 kr. jakoteż dodatek aktywalny w rocznej kwocie 39 zł. 37 1/2 ct.

Nadto otrzyma sługa rzeczonego zakładu wynagrodzenie za liberję w rocznej kwocie 21 zł w. a.

Ubiegający się o powyższą posadę, zastrzeżoną przedewszystkiem dla ukwalifikowanych podoficerów c. k. armii winni wnieść podania, zaopatrzone dokumentami, wskazanemi w rozp. minister. z d. 12. Lipca 1872 (D. u. p. Nr. 98) w przeciągu terminu konkursowego do c. k. Namiestnictwa we Lwowie i wykazać, że władają językiem krajowym i umieją czytać i pisać.

Pożądanym jest kandydat obznajomiony z rzemiosłem stolarskiem, tokarskiem lub ślusarskiem.

W razie braku ukwalifikowanych kandydatów stanu wojskowego może być nadaną powyższa posada kandydatowi stanu cywilnego.

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów dnia 30. Czerwca 1874.

(2342 3—3) **Edykt.**

L. 10.419. C. k. Sąd obwodowy dla spraw wekslowych w Samborze, wzywa niniejszym edyktem posiadacza przekazu z daty Kałusz dnia 5. Lutego 1867 w miesiąc od daty wystawienia płatnego przez Gittlę Hennenfel ową na 100 zł. w. a. na własną ordrę z adresą Ernesta Thadera w Kałuszu wystawionego, przez ostatniego przyjętego, a przez wystawczynię dnia 1. Marca 1867 na rzecz Szeindli Altman żyrowanego, przez ostatnią w c. k. Sądzie obwodowym w Samborze do l. 11125/68 zaskarżonego, i rzekomo przez nią zagubionego, ażeby w przeciągu dni 45 licząc od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej Gazecie Lwowskiej tem pewniej zgłosił się przed Sąd tutejszy i objawił swoje posiadanie, o ile że w przeciwnym razie po upływie terminu tego rzeczony przekaz będzie uznany za nieważny, a skutki prawne z tego wypływające za wygasłe.

Z c. k. Sądu obwodowego.
Sambor dnia 23. Czerwca 1874.

(2337 3—3) **Edykt.**

L. 1533. C. k. Sąd powiatowy w Kutach podaje do wiadomości, że w roku 1866 Tetienna Tomaszczuk w Słobudce bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarła. Między innemi konkurują do tego spadku Juryj Tomaszczuk i Nikiefor Tomaszczuk.

Ponieważ miejsce pobytu Juria i Nikiefora Tomaszczuków nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu (1) jednego roku od dnia poniżej wyznaczonego oświadczenie do spadku powyższego wnieśli, gdyż inaczej spadek ten z deklarującymi się spadkobiercami i z kuratorem w osobie Wasyla Tomaszczuka im ustanowionym. pertraktowanym będzie.

C. k. Sąd powiatowy.
Kuty dnia 26. Marca 1874.

(2373 — 33) **Edykt.**

L. 19.660. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Melania Grolle przeciw spadkobiercom ś. p. Jakuba i Marcina Styczyńskich, mianowicie Ludwice, Weronice, Katarzynie, Teresie, Stanisławowi Styczyńskiemu i Marjannie Odrobińskiej, tudzież przeciw spadkobiercom tychże, o wykreślenie praw w stanie biernym dóbr Bełzec Dom 237. p. 111 n 150 on. intabulowanych, pod dniem 3. Kwietnia 1874 L. 19.660. pozew wniosła i o pomoc sądową prosiła w skutek czego termin do ustnej rozprawy uchwałą z dnia 15. Maja 1874 L. 19.660. na dzień 6 Sierpnia 1874 o godzinie 10 z rana wyznaczono ponieważ miejsce pobytu pozwanych wymienionych i spadkobierców tychże nie jest wiadome, azatem c. k. Sąd krajowy do zastępowania ich, na ich szkodę i koszt tutejszego adwokata Dr. Moszyńskiego z substytucyą adwokata Dr. Janowicza kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę obrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki, sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. Sądu krajowego
Lwów dnia 15. Maja 1874.

(2374 3—3) **Edykt.**

L. 12.261. C. k. Sąd obwodowy w Samborze otworzył konkurs do całego tak ruchomego jak i nieruchomego majątku Piotra Janusiewicza beduarza w Starejsoli i ustanowił komisarzem konkursowym c. k. Sędziego powiatowego Franciszka Witkiewicza w Starej soli — tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej zaś. c. k notaryusza Dr. Leona Fruchtmana w Staremmieście.

Wzywa się więc wierzycieli Piotra Janusiewicza aby na terminie dnia 23. Lipca 1874 o godzinie 11. rano przed komisarzem konkursowym stanęli i przy złożeniu dowodów do wykazania ich należytości służyć mogących, co do zatwierdzenia tymczasowo ustanowionego lub wyboru innego zawiadowcy masy i zastępcy tegoż, stosowne poczynili wnioski i wybór wydziału wierzycieli przedsięwzięli.

Wszyscy ci, którzy jako wierzyciele konkursowi do tej upadłości pretensyę sobie roszczą, mają takowe, chociażby o nie i spory już wytoczonemi były — do dnia 20. Sierpnia 1874 w tutejszym c. k. Sądzie obwodowym lub w c k. Sądzie powiatowym w Starejsoli, stosownie do przepisów ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić i na terminie na dzień 24. Sierpnia 1874 o godz. 10. rano ustanowionym przed komisarzem konkursowym, do likwidacyi i uporządkowania podać.

Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy — jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli dotychczas urzędujących — powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Zarazem przypomina się wierzycielom nie mieszkającym w okręgu Sądu powiatowego w Starejsoli, że obowiązani są donieść Sądowi o obranym przez siebie w Starejsoli mieszkającym pełnomocniku do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza upadłości na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w urzędowym dzienniku Gazety Lwowskiej.

Z c. k. Sądu obwodowego
Sambor dnia 10. Lipca 1874.

(2356 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4.234. C k. Sąd powiatowy w Milówce podaje do wiadomości, iż w sprawie Barbary Skolarz przeciwko Józefowi Waligora o zapłacenie sumy 168 zł 14 ct. a. w. z przynależytościami publiczna sprzedaż przez licytację połowy gruntu w protokole 30go Maja 1866 do L. 1.425 opisanego w Zarębku Stopkowym, w Cięcinie położonego 4 morgi 167 □ sążni obejmującego od strony wschodniej na 120 zł. a. w. oszacowanego w 3ch terminach t. j. dnia 1. Sierpnia 1874, dnia 18. Sierpnia 1874 i dnia 7. Września 1874 zawsze o godz. 11. z rana w kancelaryi Sądu powiatowego w Milówce pod warunkami w protokole z dnia 19. Listopada 1873 do L. 4.234 opisanemi odbywać się będzie.

C k. Sąd powiatowy.
Milówka dnia 17. Lutego 1874.

(2362 3—3) **Edykt.**

L. 35.577. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni Sierżyńskim z imienia i miejsca pobytu niewiadomym lub ich spadkobiercom z nazwiska i miejsca pobytu nieznanym, że przeciw nim Celestyna z Obniskich Hutinkowa o wykreślenie z części dóbr Przemysłowa sumy 1000 złp. Dom. 3 pag. 399 n. 3 on. ciężącej, pod dniem 19. Czerwca 1874 do l. 35.577 pozew wniosła i o pomoc sądową prosiła, w skutek czego do ustnej rozprawy termin na 29. Lipca 1874 o godzinie 11. przed południem wyznaczony został.

Ponieważ miejsce pobytu tychże nie jest wiadome, a zatem c. k. Sąd krajowy do zastępowania i na ich koszta i szkodę tutejszego adwokata Dr. Szwedzickiego kuratorem, zaś tegoż substytutem adwok. Dr. Starzewskiego mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych. aby w należytym czasie osobiście stanęli lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili lub innego zastępcę wybrali, i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 26. Czerwca 1874.

Doniesienia prywatne.

Sprostowanie.

W umieszczonem w Numerach 150, 151 i 152 Gazety Lwowskiej obwieszczeniu „Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego" z dnia 3. Czerwca 1874 l. 2348 (l. insercyjna 2251) w sprawie wypowiedzenia kapitału 18.910 zł. 88 ct. w. a. na hypotekę dóbr Chotyniec wypożyczonego, wydrukowano mylnie „dóbr Chotynoce" zamiast **„Chotyniec"**, co się niniejszem prostuje. (2383 3—3)

Lwów dnia 11. Lipca 1874.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.